

Kształt rzeczy, które mają nadejść



W sobotę Nigel Farage doznał przykrego szoku.

Nieco ponad tydzień przed wyborami w Wielkiej Brytanii konto Google Ads partii Reform zostało zawieszone bez ostrzeżenia. Partia Reform Farage'a konsekwentnie notuje lepsze wyniki niż Konserwatyści, co czyni ją drugą najpopularniejszą partią w kraju.

Farage od razu wszedł na Twittera, aby poinformować świat, że Google celowo próbuje uniemożliwić Reformom dotarcie do Brytyjczyków.

„Alarm o ingerencji w wybory”, napisał.

„Wielki gigant technologiczny @Google zablokował nasze konta reklamowe.

„Próbują powstrzymać przesłanie reform”.

Odpowiedzi na post zostały zalane wiadomościami poparcia.

„Nie chcą, by Europa powstała” – napisał jeden z użytkowników.

Inny wspomniał o niedawnych komentarzach Farage'a na temat wojny na Ukrainie i roli NATO w jej sprowokowaniu, jako możliwym powodzie zawieszenia.

„Miałeś rację co do Ukrainy, Nigel. Teraz rzucają na ciebie wszystko, by powstrzymać rewoltę. Po prostu się nie poddawaj”.

Cokolwiek Farage zrobił za kulisami, zadziałało. Dziewięćdziesiąt minut później wrócił na Twittera, ogłaszając zwycięstwo: Google przywróciło konto reklamowe. Najwyraźniej był to błąd.

Być może rzeczywiście był to błąd. Możliwe, że był to niestabilny algorytm. Albo nawet stary dobry błąd ludzki (pamiętasz to?).

Wybacz mi, jeśli jestem sceptyczny. Podobnie jak sam Nigel i niezliczone osoby, które odpowiedziały na jego pierwszy post, jest dla mnie całkiem jasne, że takie błędy zdarzają się tylko osobom i partiom po jednej stronie politycznej nawy.

Kiedy ostatnio słyszałeś o Liberalnych Demokratach lub Demokratach w USA, którzy zawiesili konto reklamowe, zostali pozbawieni praw autorskich lub otrzymali ostrzeżenie dotyczące treści?

Nigdy.

To się po prostu nigdy nie zdarza. To zawsze prawica jest po stronie odbiorcy, niezależnie od tego, czy „błąd” zostanie ostatecznie odwrócony, czy nie. A często tak się nie dzieje.

Ta mała burza w filizance jest ostrzeżeniem przed brytyjskimi wyborami i stawką związaną z zapobieganiem pojawieniu się prawdziwego ruchu prawicowego w Wielkiej Brytanii – takiego, który przede wszystkim jest antyimigracyjny i pro narodowej suwerenności – a także, oczywiście, ostrzeżeniem przed wyborami w USA w listopadzie.

W ostatnich tygodniach i miesiącach wiele uwagi poświęcono rodzajowi brudnych sztuczek, które lewica zastosuje, aby zapewnić, że druga kadencja Trumpa nie nastąpi. Ponieważ rok 2020 zadziałał tak dobrze, można bezpiecznie założyć, że kradzież przybierze podobną formę. „Tajna kampania cieni mająca na celu uratowanie wyborów w 2024 r.” będzie wyglądać podobnie jak „tajna kampania cieni mająca na celu uratowanie

wyborów w 2020 r.”.

Do diabła, mamy nawet perspektywę kolejnej pandemii wiszącej nad naszymi głowami, ponieważ nowe doniesienia o ptasiej grypie w stadach mlecznych są wykorzystywane przez znanych oszustów, takich jak dr Deborah Birx, do wzywania do masowych testów PCR – z pewnością zwiększy to wykładniczo liczbę przypadków i sprawi, że ludzie naprawdę się martwią – a WHO określa każdą śmierć jako śmierć z powodu ptasiej grypy.

Gruby Meksykanin zmarł w swoim łóżku? Szybko! Nazwij to ptasią gripą!

Jeśli nie chcesz, aby ludzie głosowali osobiście, jeśli chcesz, aby głosowanie korespondencyjne i oszustwa wyborcze bez wysiłku były normą, powiedziałbym, że pandemia jest najlepszym sposobem, aby to zrobić.

Bez wątpienia sytuacja będzie inna, ponieważ stawka jest jeszcze większa, a impet Trumpa naprawdę wydaje się nie do powstrzymania, niezależnie od tego, co mówią media głównego nurtu.

Dlatego od miesięcy pojawiają się ledwie zawołowane groźby pod adresem Trumpa. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia napisałem artykuł dla Human Events o możliwości wykorzystania „opcji Brutusa” do powstrzymania Trumpa. Dlaczego inaczej wszyscy, od MSN i Business Insider po rzeczników Deep State, takich jak Robert Kagan – mąż pewnej Victorii Nuland – mieliby zadawać to samo pytanie: „Co się stanie, gdy kandydat na prezydenta umrze na szlaku?” i dokonywać bezpośrednich podobieństw do historii późnej Republiki Rzymskiej i człowieka, który ją zakończył, Juliusza Cezara? Każdy uczeń wiedział, co stało się z Juliuszem Cezarem i z czyich rąk i sztyletów. Chcą, abyś wiedział, że amerykańska demokracja jest warta zabijania, i chcą, abyś wiedział, kogo też zabić.

Musimy oczekiwać, że Big Tech odegra dużą rolę w próbach powstrzymania Trumpa przed wygraną. Wiemy już, że mają moc

cenzurowania, zaciemniania, odwracania uwagi i izolowania Trumpa, i wiemy, jak skuteczne mogą być te taktyki, na zmianę i wszystkie razem.

Pamiętajmy: rok 2016 wydarzył się dlatego, że reżim tego nie przewidział. Donald Trump był bufonem. Widowiskiem. Człowiekiem ze śmiesznymi włosami i brzydką opalenizną. Nie przywódcą wolnego świata. Nie amerykańskim prezydentem.

Teraz, podobnie jak w 2020 roku, wiedzą, co może się wydarzyć i wiedzą, co robić. Są gotowi.

Mimo to niektóre rzeczy są inne i powinny dawać nam nadzieję. Co ważne, lewica nie kontroluje już Twittera, co z pewnością nie miało miejsca w 2020 roku. Usunięcie urzędującego prezydenta z cyfrowego placu publicznego na świecie, uniemożliwiając mu dotarcie do swoich zwolenników tak, jak tylko Trump mógł, było jednym z zabójczych ciosów przeciwko niemu, jeśli nie coup de grace. Wszelkie nadzieje na powstrzymanie kradzieży zostały zakończone wraz z jego kontem na Twitterze.

Nikt nie wie, jak skutecznym przeciwnikiem Google, Facebooka, Amazona i praktycznie każdej innej platformy Big Tech będzie Twitter. Ale wszystko, co można zrobić, aby ograniczyć zdolność Big Tech do ingerowania w wybory, powinno zostać zrobione. Nikt z nas nie może udawać, że nie wie, co nas czeka. Widzieliśmy już kształt rzeczy, które nadejdą.

[Źródło](#)

Falą na nas wałą



24 stycznia 2023, w Parlamencie Europejskim odbyło się głosowanie w sprawie wyłączenia lasów z kompetencji krajowych i przeniesienie do wspólnej polityki leśnej. Media rządowe biły na alarm: Berlin chcą położyć łapę na polskich lasach.

1 września 2022, podczas prezentacji raportu o stratach poniesionych przez Polskę podczas wojny Jarosław Kaczyński zadeklarował: *„Jeżeli by państwo Izrael było zainteresowane jakimś udziałem w tym przedsięwzięciu, udziałem oczywiście z odpowiednimi skutkami finansowymi w dalszym etapie, to my jesteśmy na tego rodzaju działania, tego rodzaju rozmowy – bo najpierw trzeba o tym rozmawiać – otwarcie”*.

23 stycznia 2009, w ujawnionym przez WikiLeaks szyfrogramie, ambasador USA w Warszawie raportował o uzyskanym od marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska zapewnieniu, że pieniądze na pokrycie kosztów restytucji majątków pożydowskich rząd zamierza zdobyć sprzedając państwowe lasy.

Dużo wcześniej żydowski poeta Julian Tuwim utworzył rym „Judejczykowie falą na nas wałą”, za który nieźle dostało mu się od Żydów.

Cztery informacje, cztery daty i cztery pytania: Kto podpuścił Kaczyńskiego, żeby właśnie teraz, w takiej formie, bez wystarczającego przemyślenia, bez przygotowania odpowiednich narzędzi, przy wyjątkowo niesprzyjającej koniunkturze, wystąpił do Niemiec o reparacje? Do czego odszkodowania są mu

potrzebne, skoro przed wyborami nie zdąży nimi przekupić wyborców? Co jest mniejszym złem: lasy w łapach żydowskich, czy lasy w łapach niemieckich? A może to wszystko na jedno wychodzi?

Odpowiedź nadeszła bardzo szybko. „Times of Israel”, w tekście „W roszczeniach wobec Niemiec Polska domaga się odszkodowań za Żydów zabitych przez Polaków” napisał: „W wykazie 9293 wsi, w których miały miejsce nazistowskie okrucieństwa niemieckie znalazły się wsie, w których miały miejsce polskie pogromy na Żydach, w tym wieś Jedwabne, gdzie ponad 300 Żydów zostało żywcem spalonych przez etnicznych Polaków”. Atak przypuściła też dziennikarka CNN, pytając Dudę: *Czy polska pomoc dla Ukrainy nie jest próbą naprawienia krzywd polskich obozów koncentracyjnych?* W sprawie głos zabrał Tomasz Gross. Wg niego, 60 procent ofiar to byli Żydzi, obywatele polscy. A więc, jeżeli Polska uzyska reparacje, to tyle procent ma przypaść Żydom! Co mieli na celu, gdy przypominamy, że akcję wyłudzania odszkodowań od Polski czynnie wspierają od lat, i że żądania zwrotu majątków pożydowskich zawsze wyprzedzają alarmujące raporty o wzroście antysemityzmu w Polsce?

Tymczasem, 10 września 1952, między Izraelem a Niemcami zawarta została w Luksemburgu umowa reparacyjna, w myśl której Niemcy wypłaciły Żydom 90 miliardów dolarów. Po kilku miesiącach Bolesław Bierut (lub raczej rządzący Polską triumwirat Berman-Minc-Bierut) zrzeka się reparacji wojennych od Niemiec. Zbieg okoliczności? Może zadziałały potężne siły nacisku zainteresowane tym, aby **to Izrael otrzymał maksymalne odszkodowania kosztem innych poszkodowanych przez III Rzeszę?** Może kierował się uczuciami sympatii wobec pochodzącej z Polski żydokomuny, która rządziła Izraelem? Czy rządzący dzisiaj Polską triumwirat Kaczyński-Morawiecki-Duda nie popełni podobnego przestępstwa?

W myśl porozumień luksemburskich odszkodowania nie trafiły do Polski, tj. kraju, którego obywatelami była większość pomordowanych, ale do Izraela, który w czasie holokaustu nie

istniał i nie był stroną wojny. Rządzący Polską triumwirat Berman-Minc-Bierut zrzeka się reparacji wojennych od Niemiec i zgadza na uwzględnienie w umowach indemnizacyjnych odszkodowań za mienie pozostawione przez Żydów niemieckich na ziemiach, które po wojnie weszły w skład Państwa Polskiego (2578 nieruchomości o wartości 13 miliardów dolarów). Tymczasem ziemie te, na podstawie ustaleń Wielkiej Trójki w Poczdamie, przeszły pod jurysdykcję Państwa Polskiego bez żadnych odszkodowań. Zasadę naruszono przy zwracaniu mienia gminom wyznaniowym żydowskim (i ciągle narusza, bo proces jest dopiero na półmetku).

I tu pytania: Czy był to zbieg okoliczności? Czy nie chodziło o to, żeby „**ulżyć**” Niemcom w **spłacie odszkodowań dla Żydów?** **Dlaczego** utraty kwot, które za śmierć 3 milionów obywateli polskich przechwycił i przechwytyje nadal Izrael polskie władze w raporcie nie odnotowały?

W II wojnie światowej Polska utraciła 38% majątku narodowego (Francja 1,5%, a Wielka Brytania 0,85%). Tylko straty poniesione przez Warszawę są większe od strat Anglii i Francji razem wziętych. Z odszkodowań dla wszystkich ofiar III Rzeszy Polakom przyznano 2 procent, tj. 1,5 miliarda, a Izraelowi 90 miliardów dolarów. Ponadto Polska nie była bezpośrednim beneficjentem odszkodowań, lecz przysługiwało jej 15 procent reparacji dla Sowietów, którzy reparacjami nie podzielili się, za to kazali „sprzedawać” sobie węgiel za 15% wartości, co oznaczało grabież na 24 miliardy dolarów. Straty w zabitych i pomordowanych, w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, wyniosły w Polsce 222 obywateli (a 40 w ZSRR). Tymczasem po '89, za przyzwoleniem kolejnych ekip przy władzy, podjęto skuteczną akcję zaniżania liczby polskich ofiar i zawyżania ofiar żydowskich. Czy i w tym przypadku nie chodzi o zdejmowanie z Niemców odium zbrodni popełnionych na Narodzie Polskim i tworzenie obrazu, że w okupowanej Polsce zbrodnie popełniono wyłącznie na Żydach, że grabiono wyłącznie majątki żydowskie i że robili to jacyś naziści?

W 2014 r. Polska przystąpiła do wypłacania świadczeń tym, którzy przeżyli holokaust, czyli płacenia odszkodowań za zbrodnie na Żydach, których dopuścili się Niemcy. Funkcjonariusz MSZ uzasadnił to tak: „Do miesięcznych świadczeń kwalifikuje się każdy mieszkający w Izraelu, kto urodził się jako obywatel polski, ucierpiał podczas wojny pod okupacją niemiecką bądź też ukrywał się lub był zmuszony opuścić Polskę lub też urodził się po wojnie w rodzinie, która została zmuszona do opuszczenia Polski, a więc jako dziecko miał udział w ich losach i prześladowaniach. To samo dotyczy małżonka. To samo dotyczy kolejnej okupacji, sowieckiej, do roku 1956”. Utworzono nową kategorię beneficjentów odszkodowań – tych, „którzy doznali szkody na terenach należących do Polski”, czyli każdego przybyłego do Izraela bandyty z UB lub KBW („poszkodowanego” przez żołnierza wyklętego) lub każdego emigranta z Marca '68, który uciekł przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Doszło do absurda – Żyd, który przeżył niemiecką okupację, dzięki ukrywającemu go Polakowi, potem zatrudnił się w zbrodniczym MBP lub bandyckiej Informacji Woskowej, a później uciekł z Polski, dostaje comiesięczne wsparcie od swoich ofiar. Natomiast Polak, który przeżył niemieckie łapanki lub, narażając życie, ukrywał w czasie okupacji Żyda, a po wojnie był torturowany w kazamatach UB, z własnych podatków płaci co miesiąc odszkodowanie temu Żydowi. Kwoty są ogromne. Już w pierwszym roku obowiązywania ustawy ZUS wypłacił ćwierć miliarda. Sprawa jest skandaliczna także z innego powodu – oznacza włączenie się rządu RP do antypolskiej polityki historycznej Żydów i Niemców utrzymującej, że Polacy są współodpowiedzialni za holokaust. A także dlatego, że był to krok na drodze restytucji mienia żydowskiego.

Inna ważna okoliczność: Konrad Adenauer i David Ben-Gurion zawarli tajny układ, zgodnie z którym Niemcy w pełni sfinansowały izraelski program atomowy, w wysokości 5 miliardów dolarów. Ale za tak drogie prezenty trzeba się odwdzińczyć. Dlatego, w ślad za tym, rozpoczęła się akcja

ściągnięcia z Niemców odpowiedzialności za holokaust, akcentowania „współsprawstwa” innych narodów, wmanipulowania Polaków w zbrodnię Holokaustu oraz koordynacja niemieckiej i żydowskiej polityki historycznej. Interes Niemiec był jasny – pozbycie się garbu poprzez przerzucenie go na Polaków. Interesem środowisk żydowskich była kasa, czyli grabież mienia Polaków. Stąd zaciekle propaganda, mająca wbić do głów, że – jak ujął to prezydent Komorowski z okazji 70. rocznicy Jedwabnego – „Naród ofiar musiał uznać tę niełatwą prawdę, że bywał także sprawcą”. Stąd „polskie obozy zagłady”, film „Pokłosie” i książka Grossa. To proste, jak konstrukcja cepa – Polacy byli „sprawcami” i muszą za to zapłacić odszkodowania! Urobienie opinii zagranicznej to jedno. Drugie, to wpędzenie w kompleks winy samych Polaków tak, by sterroryzowani nie śmieli nawet pisać, gdy przyjdzie do wypłacenia miliardów.

Celnie opisał to ks. prof. Waldemar Chrostowski. Bezpośrednio po wojnie paradygmat brzmiał: Niemcy – prześladowcy, Polacy i Żydzi ofiary. Później pojawił się trójkąt: Niemcy – prześladowcy, Żydzi – ofiary, Polacy – świadkowie. O solidarności ofiar nie ma już mowy, rozpoczął się za to spór o „pierwszeństwo w cierpieniu”, w którym eksponowano głównie, a potem wyłącznie martyrologię żydowską, mówiono o absolutnej wyjątkowości zagłady Żydów, mnożąc zarazem pytania o rolę świadków. Pojawiły się też sugestie, że podczas gdy tylko nieliczni Polacy pomagali Żydom, inni byli całkowicie bierni, a jeszcze inni pomagali Niemcom. Tak formował się nowy paradygmat: Niemcy i Polacy – prześladowcy, Żydzi – ofiary. Dziś tę trafną diagnozę można uzupełnić: W miejsce prześladowców wstawiono „Nazistów”, kojarzonych coraz częściej z... Polakami. Gideon Taylor, herszt szajki w „bitwie roszczeniowej żydowsko-polskiej” stwierdził: „W restytucji mienia nie chodzi tylko o pieniądze, ale o opowiedzenie świata na nowo historii II wojny”. To, że Polska jest „jedynym krajem, który nie dokonał żadnej restytucji”, ma związek z „narracją o tym, iż Polacy byli ofiarami II wojny światowej”. Innymi słowy ubolewał, że traktowanie Polaków, jako ofiar

wojny utrudnia restytucję mienia.

To z tego wzięło się, że „Times of Israel” przytacza wypowiedź prof. Jana Grabowskiego, autora „naukowego” odkrycia, że Żydom było łatwiej przeżyć w niemieckich obozach zagłady, niż wśród Polaków. Badania Grabowskiego finansują Fundacja Adenauera i Claims Conference, tj. organizacje będącą stroną porozumień luksemburskich, wymuszające na polskim rządzie zwrot mienia żydowskiego. Ta sama niemiecka fundacja i ta sama roszczeniowa organizacja finansują działalność Forum Dialogu i Otwartej Rzeczypospolitej, które urządza polowania na polskich antysemitów, czyli tych, którzy sprzeciwiają się grabieży polskiego mienia. Maciej Gdula, znany z oskarżania Polaków o udział w holokauście, powiedział w TVN: *„Domaganie się reperacji za zamordowanie 6 milionów polskich obywateli w czasie drugiej wojny światowej to odrażający cynizm polityczny. Śmierć tych ofiar nie ma ceny. Rolą Polski jest pamiętać o II wojnie, a nie zarabiać na niej”*. Gdula korzysta z pomocy finansowej Fundacji Friedrich-Ebert, która dała mu grant na sfinansowanie raportu socjologicznego. I tu pytanie: To, że „naukowców” finansują Niemcy nie dziwi, ale dlaczego tłustymi naukowymi grantami obsypują paszkwilantów instytucje Państwa Polskiego?

No i wiadomość z ostatniej chwili: Niemcy, po corocznych negocjacjach z Claims Conference, wypłaciły dodatkowe pieniądze dla ocalałych z Holokaustu. Chodzi o 1,2 mld euro. **Ale nie to najważniejsze – w imieniu strony żydowskiej, podczas uroczystej gali w berlińskim Muzeum Żydów, pieniądze symbolicznie odebrał Marian Turski, który – przypomnijmy – dopuszczony do głosu podczas obchodów 75. rocznicy wyzwolenia Auschwitz, ostrzegł: Jeśli Polacy nie będą przymilać się do Żydów, to prędzej czy później doprowadzą do drugiego Auschwitz, a nawet czegoś jeszcze gorszego.** À propos, Turski (pierwotnie Mosze Turbowicz) aktywnie działał na pierwszej linii ideologicznego frontu w czasie komunistycznych zbrodni popełnianych na żołnierzach wyklętych. Podpisał też, razem z

Lechem Kaczyński, akt erekcyjny pod budowę Muzeum Polin, które stało się symbolem sukcesu i potęgi żydokomuny, czymś w rodzaju gmachu Komitetu Centralnego PPR z czasów Bermana, Minca i Bieruta.

Stało się źle. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło – nadarza się okazja, aby podjąć ofensywę w polityce historycznej, aby mówić nieprzerwanie o zbrodniach niemieckie na Polakach, bo czym więcej mówimy o odszkodowaniach od Niemiec, tym mniej Niemcy (i Żydzi) mówią o „polskich obozach”. Przypominać, że odszkodowania dostali tylko Żydzi i to kosztem Polski. Sporządzać listy hańby pokazujące, kto jest za Polską, a kto za Judeopolonią. Uświadamiać, że nie możemy liczyć na rządzący Polską Triumwiratu, bo oni nic nie zrobią, bo to notorycznie przegrywające miernoty sparaliżowane strachem, że nie ma żadnej rządowej instytucji, która broniłaby dobrego imienia Polski, a jest za to multum takich, które skutecznie dbają o złą opinię o Polakach. Mówić o tym, że nie mamy ministerstwa spraw zagranicznych, a tylko jego atrapę. I wreszcie – wypominać, że na wynarodowioną hołotę, dla której na pierwszym miejscu liczy się interes niemiecki i żydowski, głosuje większość populacji. W Polsce nie ma elit zainteresowanych wygraniem bitwy, bo większość staje po stronie wroga, a sam Kaczyński jakikolwiek spór z Żydami traktuje, jako zagrożenie odrodzeniem endeckiej tradycji, której nienawidzi.

Czy, zamiast wzywać Żydów na pomoc, nie lepiej kopiować ich metody? Żydzi nieprzerwanie narzucają światu dogmat o wyjątkowości żydowskiego cierpienia i nie dopuszczają na tym polu do żadnej konkurencji, bowiem status jedynej ofiary wiąże się z namacalnymi korzyściami materialnymi. Dlaczego nie przypominać, że straty Polski w ludziach były nie mniejsze od żydowskich, a w majątku nieporównanie większe oraz że Niemcy wypłacili odszkodowania wszystkim, tylko nie nam? Pamiętać też należy, że Żydzi swój modus operandi z powodzeniem stosują, dzięki wsparciu szerokiej sieci sojuszników. Układajmy więc

stosunki ze wszystkimi sąsiadami, zdobywajmy nowych sojuszników, budujmy koalicję światową wokół pamięci o zbrodniach na Polakach. A co do Niemców – zamiast wymuszać na nich dostawę czołgów dla Ukrainy, wymuszajmy, aby 1 Września ogłosili, że ponoszą wyłączną odpowiedzialność za zbrodnie na Polakach i na Żydach.

Gdy Zełenski przyrównał ofiary Mariupola do Holokaustu, izraelskie media i izraelski rząd nie zostawiły na nim suchej nitki. My robimy dokładnie odwrotnie – nie tylko pozwalamy Ukraińcom na propagandowe wykorzystywanie polskiej martyrologii, ale sami podsuwamy im pomysły. Przykładem przyrównanie zniszczenia Warszawy do zniszczenia kilka chałup w Mariupolu i odkrycia miejsca pochówku w ukraińskim chutorze do Katynia. Taką samą głupotą były wygłoszone z okazji rocznicy Powstania Styczniowego wypowiedzi o Ukraińcach walczących „ramię w ramię” z Polakami, gdy tak naprawdę przeważająca większość powstańców w województwie kijowskim zginęła z rąk ukraińskich chłopów. A z kim walczyli Kozacy? Z carem? No i ten Duda! Po wizycie na cmentarzu Orląt Lwowskich, którzy bronili Lwowa przed Ukraińcami, z miną wiejskiego przygłupa wygłosił zdanie: „Tak, stawaliśmy – nasze trzy narody – w powstaniu styczniowym (...) My wspólnie: Polacy, Litwini i Ukraińcy”. No i złożył kwiaty na grobach ukraińskich żołnierzy, którzy Lwów atakowali. Powstanie Warszawskie, Styczniowe, Katyń, mordy wołyńskie w służbie Ukrainy! To działalność antypolska, to plucie Polakom w twarz, to świadome i z premedytacją fałszowanie historii, to uprawianie historycznego szalbierstwa, którego ofiarą pada dobre imię Polski.

16 maja 2022 r. minister Michał Dworczyk ogłosił: Polacy sfinansują dwa programy pomocowe dla Ukrainy. Dobroczynny dla kobiet-żołnierzy uwolnionych z niewoli rosyjskiej i stałą pomoc dla sierot, które straciły ojców zabitych przez Rosjan. Szczegóły zdradziła wicepremier Ukrainy: „Program ma objąć pomoc materialną, w tym mieszkaniową, ponieważ wiele osób

straciło domy". Ale na tym nie koniec – Mychajło Dworczyk oświadczył: „Sami zadeklarowaliśmy chęć odbudowy obwodu charkowskiego”. Innymi słowy – odbudujemy Charków w ramach polskich reparacji dla Ukraińców. A że nie są to publicystyczne dywagacje, niech świadczy propozycja Szymona Hołowni, innego prominenta pochodzenia ukraińskiego. W rozmowie z PAP, wypowiadając się na temat reparacji od Niemiec, rzekł: „Ja dzisiaj w ramach domagania się reparacji dla Polski domagałbym się uzbrojenia Ukrainy”. Czy to nie Polska, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę, powinna wystąpić do Ukrainy o odszkodowania? Nie tylko za rakietę w Przewodowie, ale za ziemie i lasy wymordowanych Kresowiaków? Zwłaszcza, że Ukraina jest w przededniu wielkiej prywatyzacji, mienie pozostawione przez Polaków wpadnie niechybnie w żydowskie łapy, a wszystko skończy się jak zawsze – Żydzi wyrwą od Ukraińców, co trzeba, a my będziemy się tylko przyglądać.

Mamiał nas tym, że wielomiliardowa „pomoc” dla Ukrainy nie narusza interesów Polaków, bo zostanie zrekompensowana wypłatami od Rosjan! Chodzi o postulat Morawieckiego dot. pozyskania kosztów „pomocy” przekazanej oligarchom ukraińskim i kosztów odbudowy ich majątków ze skonfiskowanych rosyjskich rezerw walutowych. W takiej sytuacji nie można wykluczyć, że wkrótce wystąpią z kolejnym pomysłem – dla udobruchania potomków Bandery i Szuchewycza, zwrócą im lasy w Bieszczadach oraz wypłacą rekompensaty i odszkodowania tak, jak w przypadku rent dla Żydów, no bo przecież oni też „doznali szkody na terenach należących do Polski"! A ci, w zamian, gdy Żydzi będą odbierać nam majątki, popilnują Polaków, jak strażnicy obozowi w Sobiborze i Auschwitz. I jeszcze jedno – dla wyszlamowania z Polski pieniędzy, stosują podobne, jeśli nie identyczne co Żydzi modus operandi. Przykładem ambasador Ukrainy w Berlinie, który na zarzut, że Ukraińcy „dokonywali masakr na Polakach”, zrównał Polskę z hitlerowskimi Niemcami i Sowietami. I jeszcze jedno – widzą, jak spolegliwi jesteśmy wobec roszczeń żydowskich. Czy transfery finansowe za wschodnią granicę, czy

polityka historyczna polegająca na puszczaniu w niepamięć holokaustu Polaków na Kresach mają ze sobą coś wspólnego? Czy nie chodzi o odszkodowania dla Ukraińców? Czy 1 marca nie usłyszymy, że UPA to tacy polscy żołnierze wyklęci, którzy razem z AK na Wołyniu walczyli z Rosjanami? I czy 1 marca gazeta ukraińska dla Polaków mająca w tytule „Polska” nie urządzi powtórnie marszu żołnierzy wyklętych w barwach ukraińskich?

O ile prawdopodobieństwo uzyskania reparacji od Niemiec jest niewielkie, o tyle oferta Kaczyńskiego to ogromny krok naprzód w uznaniu zasadności żydowskich roszczeń. Istotą machinacji jest bowiem: oficjalne uznanie zasadności roszczeń, a do uzgodnienia pozostaje tylko ich wielkość. Czy intryga Kaczyńskiego nie skończy się tak: Nie dostaniemy reparacji od Niemców, ale wypłacimy reparacje Żydom, w tym odszkodowania za zbrodnie Niemców na Żydach. Nie dostaniemy od Niemców, ale za to Niemcy zaczną domagać się odszkodowań za mienie pozostawione na Ziemiach Odzyskanych, w czym pomogą im Żydzi, dzieląc się zdobytym łupem. To my wypłacimy Ukraińcom odszkodowania, sami zadawałając się poklepywaniem po plecach i pochwałą, że „Polska to mocarstwo humanitarne”.

Zgodzili się na odszkodowania za majątki Żydów niemieckich pozostawione na Ziemiach Odzyskanych; zarzucili ustawę reprivatyzacyjną, która mogła postawić tamę zakusom żydowskim na polskie lasy; znowelizowali ustawę IPN pod dyktando Mosadu, zrejterowali w sporze z Komisją Europejską. Dlaczego nie mieliby ustąpić w kwestii odszkodowań dla Żydów, Niemców, Ukraińców i wielu innych, którzy czekają w kolejce? Czy nie dlatego, że mają zakodowaną w genach skłonność do ustępstw? A może dlatego, że zdradzili, czyli popełnili przestępstwo i powinni być ścigani ze stosownego paragrafu KK?

Krzysztof Baliński

Kto pójdzie na wojnę? Polacy od 18 roku życia, Ukraińcy od... 27 lat



Czy wiecie dlaczego młodzi Polacy przeznaczeni na „mięso armatnie” mają pójść na „ukraińską wojnę” od 18 roku życia, a Ukraińcy dopiero od 27 roku życia? To nie rosyjska propaganda. Dopiero od niedawna na Ukrainie jest procedowana zmiana prawa obniżająca wiek ukraińskiego poborowego do lat... 25. [/link/](#)

To kolosalna różnica. Dlaczego młodzi Polacy w wieku 18-25 lat w wariantach wojennym globalistów mają być wysłani na Ukrainę, a w tym samym czasie ich ukraińscy rówieśnicy będą „zadekowani” w Polsce?

Odpowiedź nie jest trudna. Wymiana ludności na podbitym terenie jest starą praktyką wojenną. Ostatnio, na dużą skalę, stosował ją Stalin przesiedlając całe narody, w tym obdarowując m.in. Ukraińców, Litwinów i Białorusinów polskimi miastami wypędzając stamtąd Polaków za zgodą USA i Wielkiej Brytanii.

„Rząd Tuska” nie ma zamiaru polonizować Ukraińców w Polsce. Według planów mają zachować swoją tożsamość, a ci którzy mówią po rosyjsku mają nauczyć się języka ukraińskiego.

Nie mamy zamiaru polonizować ukraińskich dzieci

– mówi Mucha, wiceminister edukacji

To jest zart prawda? Prawda? pic.twitter.com/Tl11FGMGr1

– Wielmożny Pan Dycha (@_Dyszka) [March 1, 2024](#)

To się w głowie nie mieści!

Polacy czas się obudzić bo niebawem "nie będzie co zbierać". Wszystko co dotyczy Ukrainy jest zaprojektowane przez odwiecznych wrogów Polski, którzy wywołali wojnę na Ukrainie w celu zorganizowania sobie w części Ukrainy i prawdopodobnie części południowo-wschodniej Polski nową...
pic.twitter.com/wGvfbMtL2G

– TJ (@DuchPrawdy) [March 3, 2024](#)

Czas przebudzenia



Choć media gadzinowe bardzo oszczędnie gospodarują prawdą o protestach rolników, wspieranych już także przez inne branże, to w internecie można bez trudu znaleźć relacje, jak choćby tę [z telewizji wRealu24](#). Zresztą dla chcącego, nic trudnego. To nie jest przecież żaden początek, bo w Europie przed Polską

wystartowało bardzo wiele państw. Mimo że w Niemczech w wyniku najazdu na Berlin, gdzie dotarło (według wersji oficjalnej) około 30.000 rolników i 5.000 ciągników, po wcześniejszych protestach w wielu miastach, notowania formacji lewicowych spadły, a słupki poparcia dla AFD dochodzą (w zależności od landu) nawet do 32%, to nie koniec! Tam ludzie pokazali władzy środkowy palec, a to co się nie udało w trakcie plandemii, być może w końcu przyniesie jakiś efekt. W jaki sposób komentują to lewacy można przeczytać [tutaj](#). To również dobry przykład manipulacji medialnej. Euractiv pozwoliłem sobie zacytować po raz pierwszy, a może i ostatni, jako że portal, założony w 1999 roku przez francuskiego wydawcę mediów Christophe'a Leclercq'a, jest w zasadzie tubą propagandową Brukseli. Mimo wszystko warto czasem tam zajrzeć, żeby przeczytać, jaki będziemy mieli „przekaz dnia”. Chociaż prawda jest w istocie znacznie gorsza. Często, choćby i ta, zupełnie oficjalna sieczka informacyjna, zostaje przez tefaueny i resztę ścieku medialnego mocno przefiltrowana.

Czas przebudzenia?

Zatem mamy na ulicach rolników. W Warszawie było ich całkiem sporo, z pewnością więcej, niż podał Ratusz, czyli około 10.000. Wydaje się, że liczba ta została zaniżona co najmniej dwukrotnie. To oczywiście nie zmienia faktu, że środowisko nie jest dobrze zintegrowane i prawdopodobnie mało odporne na rozbicie od wewnątrz. Zaproponowane na spotkaniu u marszałka Hołowni, utworzenie „okrągłego stołu”, pomijając jak najgorsze skojarzenia z tą nazwą, to zabieg znany z czasów komuny i dobrze przećwiczony. Obliczony jest zawsze na zyskanie czasu przez rządzących oraz „przegląd kadr przeciwnika”. Bardzo szybko zostaną wytypowane słabe ogniwa, przez które można będzie podjąć próbę nie tylko przekupienia strajkujących konkretnymi kwotami, ale też przejąć kontrolę nad ruchem, podobnie, jak zrobiono to z Solidarnością, wstawiając tam swojego „Bolka”. Wciągnięcie pana Kołodziejczaka „w ministry”, to ruch prosty, choć chybiony, bo rzeczywisty wpływ tego

„lidera” na rolników od początku był dość iluzoryczny. Organizacji, które usiadły pierwszy raz do stołu jest wiele, więc za kilkadziesiąt dni prawdopodobnie Polacy się dowiedzą, że z większością zostało podpisane jakieś tam „porozumienie”, a reszta, kolokwialnie pisząc, niech się wali na ryj... Jeśli następnym razem protestujących nie przyjedzie przynajmniej sto tysięcy, może się okazać, że rozwiązania siłowe staną całkiem realne. Znamienne jest to, co wygaduje sam marszałek. Cytat [z TVN24](#):

Według marszałka Sejmu rolnicy na spotkaniu podnosili trzy podstawowe postulaty. Jak relacjonował, pierwszy z nich to „wstrzymanie szkodliwych rozwiązań Zielonego Ładu”. – Nie całych rozwiązań Zielonego Ładu, ale tych szkodliwych, (...) które – zdaniem rolników – doprowadzają do tego, że ich gospodarstwa stoją na krawędzi upadku – dodał.

– Drugi postulat to rozwiązanie problemu nadmiarowej obecności na rynkach europejskich, w tym na rynku polskim, towarów rolnych spoza Unii Europejskiej – powiedział marszałek Sejmu. Podkreślił, że rolnikom nie chodzi tylko o produkty ukraińskie, ale też na przykład o zboże rosyjskie. Zdaniem Hołowni ten problem jest realny i trudny do rozwiązania.

– Trzeci postulat, jak relacjonował marszałek, dotyczy zapewnienia ciągłości produkcji zwierzęcej w rolnictwie.

[...] Marszałek nie wykluczył, że „być może unijna biurokracja pewne rzeczy robi po łebkach, nakładając na rolników nadmierne obciążenia”. Wskazał, że jeśli rolnik ma być zobowiązany np. do ugorowania, tworzenia miedz czy małej retencji, to powinien otrzymywać na to dopłaty, a system dopłat unijnych – jak powiedział – nie działa jak należy i musi zostać przejrany.

Hołownia dodał, że w UE powinien zostać stworzony mechanizm, który pozwoliłby skupić nadwyżki żywności z rynku i przekazać je np. krajom Afryki, co – jego zdaniem – zmniejszyłoby falę emigracji i zwiększyło opłacalność produkcji rolnej.

Moje pytanie brzmi, czy polityk wystrugany z komedianta nie rozumie, że cały ten nowy Czerwony Ład, dla zmylenia przeciwnika nazwany „zielonym”, jest toksycznym pomysłem globalistów, który ma doprowadzić wprost do zagłodzenia Europy? A może tylko udaje niepełnosprawnego umysłowo? Z jakiego powodu W OGÓLE rolnik miałby brać pod uwagę kretyński nakaz ugorowania, czy tworzenia miedzi? Przecież o tym w jaki sposób prowadzić gospodarkę rolną z pewnością nie będą decydować urzędnicy w Brukseli, tylko ludzie, którzy „żeby zjedli” na rolnictwie i żaden eko-matołek w białym kołnierzyku nie będzie im dyktował, co mają i w jakim miejscu zrobić, „żeby było lepiej”. Wyraźnie widać jednak, że rząd oraz jego marszałek albo całkowicie oderwali nogi od ziemi, albo bezkrytycznie wykonują polecenia eurokołchozowe, pełniąc „zaszczytną” funkcję pożytecznych idiotów, desygnowanych do zniszczenia polskiej wsi. Proszę sobie wybrać właściwą odpowiedź...

To nie jest kraj dla zdrowych ludzi

Parafrazując tytuł znanego filmu, zmieniłem jedno słowo, ponieważ przy tej skali zatruwania środowiska przy bierności sowicie opłacanych bandytów, taka kategoria, jak „zdrowie” wkrótce odejdzie w zapomnienie całkowicie. Już nie chodzi o to, że chorują ludzie starsi, co jakoś tam można wytłumaczyć, bo przecież wieloletni styl życia z pewnością nie jest obojętny dla przyszłych skutków. Jeżeli ktoś palił przez 40 lat dwie paczki dziennie, nie może się spodziewać, że jego płuca będą wyglądały jak nowe i że uniknie choroby nowotworowej. To jasne. Ale znacznie mniej oczywiste są dla większości Polaków decyzje kolejnych rządów, które MUSZĄ w konsekwencji doprowadzić do hekatomby, jaka już teraz zaczęła dziesiątkować obywateli naszego nieszczęśliwego kraju. I nie chodzi, bynajmniej, tylko o ludobójstwo covidowe, za które zbrodniarze powinni kiedyś odpowiedzieć głową.



Kadr z filmu dokumentalnego na stronie Bustowski.pl

Covid to nie wszystko. Trucie jest systemowe. Wystarczy [posłuchać Marcina Bustowskiego](#), który od lat walczy o zaprzestanie trucia polskich dzieci glifosatem. Na [jego stronie](#) można obejrzeć szereg filmów na ten temat. Żadnych wątpliwości nie pozostawia [choćby ten dokument](#). A najnowszy program ukazał się już po pierwszej publikacji niniejszego tekstu, więc [wklejam tutaj link](#) i gorąco zachęcam, żeby **posłuchać w całości!** Przemysł spożywczy i wrogie przejęcie rolnictwa tworzy pacjentów dla Big Pharmacy, która przejęła medycynę i farmację. Potem się tych pacjentów „leczy”, powodując kolejne schorzenia, w tym nowotwory. Na koniec pozostaje chemia i silne środki przeciwbólowe, które też trzeba sprzedąć, więc tworzy się miliony odbiorców, często uzależnionych od pigułki. **I to się samo nie zmieni**, ani w ciągu roku, ani nawet dekady! Rzecz jasna, jak napisałem tydzień temu, [każdy ma wybór](#)... Można postarać się wcześniej zmienić władzę. Czy to realne? Dziś, być może jeszcze nie do końca, ale trzeba próbować. Co się stanie za kolejnych pięć, czy osiem lat? Tego nie wiemy, ale raczej będzie już za późno...

Zmienią dzieci w zombie?

Jeżeli ktoś sądził, że zmiany w programie nauczania i brak zadań domowych, to normalne, lewackie próby wprowadzenia „ulepszeń”, z którymi sobie jakoś poradzimy, jest w błędzie! Tutaj nie chodzi o drobne „przeróbki”, w celu zwiększenia akceptacji różnych „pokrzywdzonych środowisk”, czy nawet samej promocji wczesnego seksu i różnych perwersji. To są w gruncie rzeczy „kamienie milowe” marksistowskich przemian, w porównaniu z którymi donosicielstwo Pawki Morozowa było niegroźnym efektem dawnych przemian. Tym razem chcą nam zafundować coś ekstra! Nie będzie żadnych dodatkowych, opcjonalnych zajęć prowadzonych przez podejrzanych „edukatorów”, na co rodzice mogli się nie zgodzić. Teraz wprowadzony zostanie dodatkowy, OBOWIĄZKOWY przedmiot nauczania! I tam odbędzie się, w „zgodzie z prawem” pełna indoktrynacja Twojego dziecka. Nie wierzysz? To posłuchaj choćby [tylko tych 4 minut](#). A jeśli, Rodzicu drogi, będziesz niegrzeczny, młody, nieświadomy konsekwencji człowiek, „wystawi Cię na ostrzał”. Konsekwencją może być utrata praw rodzicielskich, o ile łaskawie nie zechcą zamknąć „toksycznego” ojca lub matki albo obojga, w jakimś zakładzie reedukacyjnym. To wszystko dopiero przyszłość, bo jeszcze System się nie domyka. Potrzeba nieco więcej czasu, ale czy dopadną kogoś po nowelizacji kodeksu karnego, za rok, czy za dwa, trzy lata, nie ma aż takiego znaczenia. Możesz mieć pewność, że chwilowo przedstawią te „drobne zmiany”, jako coś pozytywnego. Wszak wielu rodziców zechce zdjąć z siebie ciężar mówienia o zdrowiu reprodukcyjnym, szczepionkach i innych aspektach „zdrowego życia”, na których się po prostu nie za bardzo znają. Reszta będzie zależała od Twojego dziecka. Z pewnością nie każde da się wykrzywić w takim samym stopniu i niekoniecznie musi od razu zostać donosicielem. Wystarczy, że zacznie nagle po takich „lekcjach zdrowia”, żyć po swojemu, a Ty dowiesz się o wielu kwestiach dopiero po miesiącach. Oby nie za późno... Patrząc na to, co się dzieje w Holandii, czy

Wielkiej Brytanii, albo jeszcze bliżej, u zachodnich sąsiadów, można mieć pewność, że wszelkie te patologie dotrą tutaj raczej szybciej, niż później. Może się okazać, że zrobili z Twojej pociechy, „zombie”. Posłusznego systemowi nowego człowieka, akceptującego „nową normalność” w pełnej krasie. A przecież nie chodzi nawet o to, że ktoś namówi dziecko do tranzykcji, czy przekona je do korzystania z tabletki „dzień po”, bo pewnie większość rodziców odbyła już w domu stosowne rozmowy i wie, co młody człowiek na ten temat sądzi. Wystarczy, że indoktrynacja ograniczy się choćby do szprycowania z powodu różnych „straszných chorób”, czy nowych „groźnych wirusów”. A jak słyszysz, to się będzie odbywało w szkole! Zatem być może nie ochronisz najbliższej Ci osoby przed kalectwem, czy utratą życia, co przecież stało się faktem w ostatnim czasie i pochłoneło wiele młodych istnień. Kiedy się czyta informacje, nie tylko ze świata sportu i celebrytów, przerażający obraz rysuje się coraz wyraźniej. Jednak uszkodzenia serca, turbo-nowotwory, zawały, zatory, itp., dotyczą coraz młodsze osoby. Niestety, czasem powikłania są oddalone w czasie od przyjętej szprycy o kilkanaście miesięcy. Wiadomo, że to się będzie nasilać. A gdyby, nie daj Boże, nad całym tym „zdrowotnym” bałaganem przejęła władzę sterowana przez psychopatów Światowa Organizacja Zdrowia, może być wyłącznie gorzej. Dlatego nadszedł ostatni moment, żeby powiedzieć tym bandytom zdecydowane NIE!

Kilka lat temu można było obejrzeć reportaż o próbie wprowadzenia obowiązkowych szczepień przeciwko wirusowi HPV. Działania lobbystów się nie skończyły. Kolejna promocja preparatów, które spowodowały tysiące tragedii w wielu krajach świata, miała miejsce w ubiegłym roku. Jeśli ktoś nie widział II części filmu VAXXED („Wyszczepieni”), to koniecznie powinien go w sieci odszukać i obejrzeć. Na pewno, jeżeli chce wyrazić zgodę na podanie Gardasilu, czy odpowiednika tego zajzajeru, swojemu dziecku. Warto tutaj przypomnieć fragment wystąpienia Członka Zespołu Doradców Komisji Zdrowia, pani

Teresy Jackowskiej, na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 2023:

[...] Ja tylko krótko powiem, że **jesteśmy całkowicie za tym, aby szczepienia były przeprowadzane w szkołach. Oczywiście jest to jak najbardziej realne.** Warto przeprowadzić pilotaż organizacji bilansów zdrowia dziecka i medycyny szkolnej w szkołach. To druga sprawa.

Kolejna sprawa, bardzo ważna to jest bezwzględny nadzór nad szczepieniami obowiązkowymi. Naprawdę bardzo cieszymy się z możliwości wprowadzenia obowiązkowej elektronicznej karty szczepień, ale możliwość szczepienia powinny mieć nie tylko POZ, nie tylko apteki, ale także, tak jak powiedział pan prof. Wielgoś, gabinety prywatne i ginekologiczne. Patrząc na zmniejszającą się liczbę osób, które realizują szczepienia... To jest oczywiście w dalszym ciągu bardzo wysoki odsetek, 90%, w zależności od szczepionki, ale jednak wiemy, jak wygląda organizacja opieki zdrowotnej w Polsce. Wielu rodziców jest zapisanych do korporacji medycznych, dzieci są pod opieką lekarzy prywatnych, tak więc nie widzimy powodu, dlaczego jest tu ograniczenie tylko do jednej placówki, czyli placówki podstawowej opieki zdrowotnej, tym bardziej że to wszystko będzie wpisane elektroniczne. **I to też jest nasz cel strategiczny do 2030 r. – nadzór nad szczepieniami, obowiązkowa sprawozdawczość w prywatnych gabinetach i centrach medycznych.**

Krótko powiem w odniesieniu do tego ostatniego punktu ogólnego, czyli kalendarza szczepień, że jest konieczność wykorzystywania kanałów informacyjnych rodziców. U nas się tego nie wykorzystuje. **Dlaczego jest tak ogromny sukces szczepień przeciwko grypie w Anglii?** Dlatego, że tam rodzice są zapraszani na szczepienia, mają przypomnienie. U nas na pewno nikt – mam wnuczęta w tym wieku – nie dostał zaproszenia do szczepienia, nigdy nie było takiego działania. Wykorzystanie kanałów szkolnych, takich jak Librus, jak najbardziej powinno mieć miejsce. Według mojej informacji nie jest to kanał dostępny, przynajmniej jeżeli chodzi o Warszawę,

gdzie był samorządowy program szczepień...

Osobom o mocnych nerwach polecam [zapis całego posiedzenia](#). To znacznie lepsze niż jakiś zwykły horror w telewizji. Ta pani, bez cienia żenady mówiła o wprowadzeniu szprycowania do szkół, a działało się to jeszcze, jak widać, za rządów poprzedniej formacji politycznej... **Cel strategiczny się nie zmienił!** Ta kobieta miała czelność opowiadać o „sukcesie szczepień przeciwko grypie w Anglii”. Może ktoś chciałby spytać, o jakież to sukces chodzi? Ależ tak! WYSZCZEPIALNOŚĆ, która w pierwszych latach XXI stulecia wynosiła około 14%, a w latach 2021-22 wzrosła do ponad 76% (wg danych NHS np. [z tego raportu](#)). W jaki sposób to osiągnięto? Spójrzmy na część działań. Cytat:

- usuwanie barier w procesie szczepień, np. wymogu okazania dowodu tożsamości*
- umożliwianie aptekarzom szczepienia pracowników opieki socjalnej dla dorosłych w ich miejscu pracy, co oznacza, że pracownicy opieki socjalnej nie musieli brać wolnego w pracy ani wykonywać specjalnych podróży w celu uzyskania szczepienia*
- specjalnie dostosowane materiały informacyjne (plakaty, filmy, broszury oraz materiały do rozpowszechniania poprzez media społecznościowe) publikowane w Aplikacji CARE, tygodniowym newsletterze oraz kanałach społecznościowych opieki socjalnej dla dorosłych i DHSC 33*
- płatna kampania reklamowa skierowana do pracowników opieki socjalnej z udziałem reklamy cyfrowej w celu stworzenia zaufania do szczepień*
- umożliwianie pracownikom opieki zdrowotnej (w tym wykwalifikowanym pielęgniarkom) szczepienia pracowników przeciwko grypie w ramach programu medycyny pracy NHS lub samorządu lokalnego*

Kiedy się czyta raporty NHS (brytyjskiego ministerstwa

zdrowia), można by pękać ze śmiechu, gdyby nie fakt, że oni tam po prostu zwyczajnie okłamują ludzi i to jeszcze jak! Ale o tym już wielokrotnie pisałem pokazując bardzo konkretne statystyki ONS (Office for National Statistics), czyli brytyjskiego GUS, które zaprzeczały oficjalnej narracji. To dotyczyło wprowadzie preparatów covidowych, ale przecież szczepionki przeciwko grypie nie mogą działać lepiej, bo one po prostu **nie działają niemal z definicji**, co przyznał sam **dr Norman Pieniążek**, który prześledził dokładne, wieloletnie badania CDC, gdzie pracował przez 12 lat. Skuteczność tych preparatów nie przekracza 4%, co zresztą jest oczywiste, jako że szczepionka zawsze jest spóźniona co najmniej o rok, bo tworzona na wirusa z poprzedniego sezonu. Wystarczy zresztą porównać dane z Polski i UK. Gdyby zestawić publikacje oficjalne, byłaby to dla systemu zdrowia Wielkiej Brytanii kompletna katastrofa. Skoro umierało tam z powodu grypy średnio od 4 do 12 tys. osób rocznie, a w Polsce w 2021 roku [było to 65 osób](#)... W rzeczywistości, o czym na tym blogu też pisałem, choćby w tekście „[Grypa umarła na Covid](#)” ta śmiertelność jest mocno niedoszacowana. Jeżeli u nas jest to średnio ponad 5.000 zgonów rocznie, przy populacji niższej o 30 mln ludzi, to mniej więcej wszystko się zgadza. Tylko, że tutaj wyszczepialność w przypadku grypy nie przekracza 6%, zatem „sukces” w postaci 76,8% zaszprycowanych Brytyjczyków można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach finansowych...

Nowy model edukacji

Oto w Sejmie pojawił się projekt pod pięknie brzmiącą, lecz oczywiście, jak w większości lewackich projektów, całkowicie fałszywą nazwą, „[ustawa o świadomym rodzicielstwie](#)”. Projekt całości do pobrania w linku. Warto przeczytać, bo jeśli te, nie bójmy się tego słowa, ZBRODNICZE regulacje zaczną obowiązywać,

Proponują taką „drobną” zmianę w ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. [o Rzeczniku Praw Dziecka](#) (tekst jednolity

Dz.U.2017.922). Polega ona usunięciu artykułu drugiego. A jak on brzmi?

Art. 2.

1. W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności.

2. Uzyskanie pełnoletności określają odrębne przepisy.

Nie wiadomo tylko, czy w taki właśnie sposób próbuje się „przy okazji” zaprzeczyć, że dziecko jest istotą ludzką? Czy może, że dzieckiem staje się pod warunkiem, że rodzice go nie zamordowali wcześniej, a w jakim momencie, to już inna kwestia i „nie dobra jest o tym mówić”?

Zmiany dotyczą rzecz jasna również innych aktów prawnych, w tym ustawy z lipca 2011 o zawodach pielęgniarstwa i położnej, gdzie w art. 5 pkt 13, lit. a, wprowadzono sformułowanie „świadomego rodzicielstwa”, zamiast poniższego zapisu:

*13) prowadzeniu działalności edukacyjno-zdrowotnej w zakresie:
a) przygotowania do życia w rodzinie, metod planowania rodziny oraz ochrony macierzyństwa i ojcostwa,*

W taki oto sposób próbuje się zmusić (hurtowo) osoby wykonujące odpowiedzialny zawód, do indoktrynowania młodych ludzi. Czym innym jest przygotowanie do życia w rodzinie, a zupełnie czym innym „świadome rodzicielstwo”, w którym na pierwszy plan, w kontekście zapisów ustawy, wysuwać się będzie promocja aborcji, czyli rzezi niewinnych istot. Tak ma w pojęciu lewicy wyglądać rodzicielstwo „świadome”? Otóż NIE! To jest wyłącznie lewacka nowomowa, która zmieniając znaczenia pojęć, kolejny raz chce przykryć istotę swego diabelskiego przesłania. Słowo „świadome” ma tutaj na celu promocję wiedzy, która żadnemu normalnemu rodzicowi do niczego niezbędna nie jest, a już na pewno nie w kontekście przygotowania do życia w rodzinie. Raczej chodzi o silniejsze, niż w ustawie z 1993 roku, uświadomienie matce, że wcale tą matką zostać nie musi,

a rodzina nie jest jej do niczego niezbędna. Może dziecko zabić, zanim się urodzi i to na kilka sposobów, więc nie ma konieczności, aby w ogóle zostać rodzicem. Zbitka słów „świadome rodzicielstwo” to ponury żart. Oni tylko udają, że mają wszystkich za debili, bo czy bez takiego zapisu i stosownej edukacji w tym zakresie, rodzicielstwo byłoby w jakiś sposób „ułomne”? W myśleniu lewicy, tak! Mogłoby się bowiem okazać, że więcej kobiet rodzi dzieci, a wówczas przemysł aborcyjny znacznie by ucierpiał, a do takiej sytuacji dopuścić nie wolno. Dlatego to pielęgniarki i położne nie będą miały wyboru, ale zostaną zmuszone, aby tę „pożyteczną wiedzę” przyszłym matkom przekazywać. Oczywiście, jak pisałem tydzień temu, świadomy człowiek ma wybór. Tylko decyzja bywa czasem bardzo trudna.

Stosowne zmiany pojawią się także na poziomie prawa oświatowego (Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 Dz.U. 2023 poz. 900 z późn. zm.) w art. 109, ale przecież nie tylko! Proszę spojrzeć.:

Art. 9. Do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, ochronie zdrowia reprodukcyjnego i o zasadach świadomego rodzicielstwa.

Art. 10. Minister właściwy do spraw edukacji ustali, w drodze rozporządzenia, sposób nauczania szkolnego i zakres treści, o których mowa w art. 9, zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego oraz wprowadzi do systemu dokształcania i doskonalenia nauczycieli tematykę określoną w art. 9.

Art. 11. W ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (Dz. U. z 2023 r. poz. 292) uchyla się art. 2.

Tak zwana ochrona zdrowia reprodukcyjnego, to eufemizm. Jak wiadomo, nie chodzi o żadną „ochronę zdrowia”, tylko szerzenie lewackiej, szkodliwej w skutkach propagandy, o czym doskonale wiemy, bo temat był wałkowany wielokrotnie choćby przy okazji analizy Agendy 2030. Zamach na edukację będzie znacznie szerszy. Warto [posłuchać całości](#) cytowanego wyżej wystąpienia jednej z przedstawicielek Stowarzyszenia Nauczyciele dla

Wolności. To prawie 30 minut, ale dobrze, żeby rodzice, którzy traktują wychowanie swoich dzieci naprawdę serio, zapoznali się z zagrożeniami już teraz. To, że prawo zostanie zmienione przez Sejm, wiemy na pewno. Senat raczej też nie będzie się sprzeciwiał, a prezydent? Trudno mieć jakieś złudzenia. Słuszny podpis pojawił się pod relacją. To już nie szkolnictwo, ale **szkodnictwo**! Zmiany w programie są po prostu porażające. Mieliśmy okazję się przekonać wchodząc na strony, skąd można było przesłać protest do ministerstwa... właściwie nie wiadomo czego, bo z edukacją wspólnego już tam zostało niewiele.

Być może rzeczywiście jedyna nadzieja pozostała w nauczaniu domowym, które najprawdopodobniej w krótkim czasie stanie marksistom ością w gardle i zechcą je zlikwidować. Dziecko, podobnie jak w Niemczech, ma być własnością państwa, a nie rodziców. Przedstawiciele RZE (Resortu Zagłady Edukacji), jak powinno się odtąd nazywać to „coś”, co pozostało po dawnym ministerstwie, (jeszcze przed kolejnymi deformacjami ostatnich dekad), będą jednak musieli wziąć na wstrzymanie. Wybory tuż, tuż, a ponad 50 tysięcy listów protestacyjnych, które Polacy wysłali w ciągu zaledwie kilku dni, musiało dać do myślenia, nawet najbardziej bezmyślnym. Pani Nowacka coś bełkotała, „że nigdy nie pozwoliłaby na usuwanie z lektur klasyków”, itd. Mowa trawa. Wiemy dokładnie, co się stanie ledwie chwilę po tym kiedy obywatele wyjdą z lokali wyborczych. Nie ma większego znaczenia, która formacja bandy czworga okaże się bardziej skuteczna. **Oni mają do zrealizowania bardzo konkretny program** i opowieści, że PiS czegoś tam by nie zrobił, można między bajki włożyć. Zgodzili się już dawno na wszystko i tylko szybkość wprowadzania zmian może być nieco inna. Zyskanie na czasie kilku miesięcy, czy nawet roku, wiosny nie uczyni. Być może, krakowskim targiem, nie usuną z kanonu lektur, Mickiewicza, Sienkiewicza i Norwida, ale czy to wystarczy? Przecież tutaj mamy do czynienia z rewolucją, a palenie niezgodnych z linią partii książek, zwłaszcza po wprowadzeniu kodeksowej „mowy nienawiści”, już widać na

horyzoncie coraz wyraźniej.

Wojna dobra na wszystko...

Być może wszelkie scenariusze związane z wdrażaniem Agendy 2030, zielonego, czy czerwonego ładu i innych kretynizmów, zejść za chwilę na drugi plan. Dlaczego? Ponieważ wciąż trwają przymiarki, do wkręcenia Polaków w maszynkę do mielenia mięsa. Oczywiście w tym przypadku, mięsa armatniego u naszych wschodnich sąsiadów. Ujawnienie przez Premiera Słowacji, Roberta Fico propozycji jakie padały na tajnej naradzie w Paryżu, potwierdzone przez polityków z Grecji i Rumunii, nie tylko niepokoją, ale powinny wręcz alarmować. Proszę posłuchać [komentarza polskiego żołnierza](#), porucznika **Piotra Powałki**. Oni naprawdę chcą to zrobić! To nie są już jakieś niesprawdzone plotki. Pamiętając o zbliżającej się wizycie wezwanych na dywan do dziadka Joe, jednocześnie polskiego premiera i prezydenta, ciarki po plecach chodzą. Nie miejmy złudzeń, że decyzje zapadną w Polsce. Jeżeli globaliści uznali, że już czas, aby przerwać rolnicze protesty i zapobiec skokowemu wzrostowi liczby przebudzonych, najlepszym rozwiązaniem będzie odwrócenie uwagi i przekierowanie zainteresowania mas w zupełnie innym kierunku. Wojna jest dobra na wszystko, a skoro zimny czekista Putin mógł zakończyć pandemię Kaszel-19 w ciągu zaledwie kilku godzin, to wkręcenie kilku państw w konflikt zbrojny, może okazać się znakomitym rozwiązaniem. Nic tak dobrze nie robi ludziom, aby zamiast protestów zajęli się bieżącą ochroną życia i zdrowia własnych rodzin, jak kilka rakiet spadających na duże ośrodki miejskie. A to się z pewnością da uzyskać. Być może znacznie szybciej, niż sądzą niepoprawni optymiści...

[Źródło](#)

Idioci ekonomiczni i inni



Andrzej Lepper nazwał kiedyś prezesa NBP „idiotą ekonomicznym”. Ale na taki tytuł zasłużył sobie też Jarosław Kaczyński. Mówiąc o pomocy dla kijowskiego reżimu, ten samorodny talent ekonomiczny rzekł: *„Nas stać, bo jesteśmy trzy razy bogatsi od Ukrainy”*. Potępił też „niedobrych ludzi” zajmujących się hodowlą zwierząt futerkowych, ogłaszając program „Piątka dla zwierząt”, który – przypomnijmy – miał wprowadzić zakaz hodowli zwierząt futerkowych, uderzał w gałąź polskiego rolnictwa, zapowiadał likwidację całych gospodarstw i godził w eksport, w którym Polska jest potęgą. Ustawa była ideologicznym taranem torującym drogę koryfeuszom neomarksistowskiej rewolucji. No, bo dzisiaj zwierzęta futerkowe, jutro wyroby ze skóry, pojutrze produkcja mięsa. Ale to nie wszystko – przewidywała utworzenie w rządzie... rady ds. zwierząt.

Do takich ekonomicznych idiotyzmów doszłusowała Sylwia Spurek, postulując w PE zakaz wędkarstwa: *Jeśli chcemy budować kulturę praw zwierząt, nie możemy stosować taryfy ulgowej dla wędkarstwa*. Jej kompetencje podważyli nawet towarzysze partyjni w tym największym w Europie zgromadzeniu idiotów. Wcześniej postulowała zakaz jedzenia mięsa, bo „wszyscy jesteśmy zwierzętami”, i pełny zakaz hodowli zwierząt do 2040 r. Femiweganka, jak sama się nazywa, upomina się o prawa zwierząt pozaludzkich: „Nie ma praw człowieka bez praw zwierząt; nie ma praw zwierząt bez praw człowieka”. Spore poruszenie wywołała też protestem w sprawie braku paszy wegańskiej w unijnych stołówkach.

Swoją drogą warto byłoby poznać nazwisko profesora Uniwersytetu Łódzkiego, przed którymi obroniła rozprawę doktorską. W postulacie nadanie statusu obywatelskiego dla zwierząt nie odstawała w tyle profesor Magdalena Środzina z domu Ciupak, a przy nazwiskach idiotów raz po raz pojawia się profesorski tytuł. Gerard Labuda (też profesor, ale mądrzejszy) zdiagnozował: **„Odsetek idiotów wśród profesorów jest taki sam jak wśród woźniców”**. I jeszcze co do profesorów – Zbigniew Rau przyznał medal Bene Merito rabinowi Stamblerowi („za działalność wzmacniającą znaczenie Polski na arenie międzynarodowej”) wówczas, gdy kręgi żydowskie rozsyłały w świat przesłanie o „polskich obozach zagłady”.

Nie ominie cię kariera, kiedy idiota cię popiera

Problemy rolników nie pojawiły się 13 grudnia. Unijny pakiet dla rolnictwa i inne idiotyczne pomysły Zielonego Ładu (nie mówiąc o bezkrytycznym wspieraniu Ukrainy, kosztem polskich interesów gospodarczych) przyjął Morawiecki. Oprócz zboża wwożone są do Polski maliny, a tymczasem, w ramach programów pomocowych, rząd przekazał dotacje na zakładanie plantacji malin na Ukrainie, w tym kompleksowe wsparcie ekspertów, wyposażenie techniczne, 70 tysięcy sadzonek najlepszych odmian maliny i ekologiczne środki ochrony roślin. Przypomnijmy sobie też zbiórki darów żywnościowych dla Ukrainy, organizowane w supermarketach, czyli: Polacy zbierali chrust i zawozili go do lasu. Ale nie tylko zbierali – oni najpierw ten chrust kupowali!

A jak nazwać, jeśli nie idiotą ekonomicznym, ministra wojny, który wysadził w powietrze chińską inwestycję w Łodzi? W styczniu 2017, Agencja Mienia Wojskowego odwołała przetarg na sprzedaż 33-hektarowej działki w Łodzi, na której Chińczycy chcieli stworzyć wielki kolejowy terminal przeładunkowy i centrum logistyczne, jako część połączenia kolejowego Polska-

Chiny i bramę pomiędzy Chinami i Europą (na początek tysiąc pociągów rocznie). Łódź straciła kilkuset milionów na rzecz konkurencji z Wiednia, Budapesztu i Bratysławy. To była decyzja Antka Macierewicza, który otwarcie krytykował koncepcję Nowego Jedwabnego Szlaku, bo „miała na celu wyeliminowanie wpływów USA oraz zakładała zlikwidowanie Polski jako niepodległego podmiotu”.

Antek zaangażował się za to w inną inwestycję – zawarł umowę, która zakłada nieodpłatne przekazanie Ukrainie sprzętu bojowego i niebojowego, wojskowego i cywilnego”, czyli wszystkich zasobów Państwa Polskiego. Umowa nie wyznacza górnej granicy pomocy, zawiera postanowienia, które rujnują finanse naszego kraju, pozbawiają suwerenności i pozwalają na przejęcie gospodarki Polski. Pojawia się też podejrzenie, że było to przygotowanie do innej umowy – udostępnienia wszystkich zasobów naszego państwa Izraelowi, na wojnę z Persją.

To prawda, że do 2015 byliśmy na drodze demontażu państwa. To prawda, że rządziła hołota i złodzieje, a Polska była pasem ziemi niczyjej między Niemcami i Rosją. To prawda, że mieliśmy premiera, który latał do Iraku po zapłatę za pomoc w likwidacji tego kraju oraz prezydenta, który nauczał Obamę, jak się robi bigos. To prawda, że dzięki wyborom w 2015, dużo nieszczęść dało się uniknąć. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że PiS widział wroga (a nawet go szukał) gdzieindziej. Byli to przedsiębiorcy otwierający podczas pandemii restauracje i hotele, i byli nimi niewyszczepieni. Wrogiem nie był natomiast Tusk i jego ferajna, którym – co prawda – Jarosław Kaczyński groził „rozliczymy każdą aferę”, ale ani jednej nie rozliczył. Obiecywał też, że „będziemy mieli w Warszawie Budapeszt”, a mamy... przedmieście Berlina, czyli folksdojczy Tuszka. À propos – Victor Orbàn, po spotkaniu z Jarkiem, powiedział kiedyś: „Spędziłem 6 godzin z człowiekiem szalonym”.

W tym miejscu coś nie co o hodowli idiotów. „Ministra” lub

„feminista” Barbara Nowacka wygadała się: „Zmniejszamy zakres materiału z przedmiotów, które przez nauczycieli, ekspertów i uczniów są wskazywane jako najbardziej problematyczne. To m.in. fizyka, chemia”. Wg Nowackiej: „sprawa niezwykle ważna to ulżenie uczniom w szkolnych obowiązkach, ponieważ uczniowie są zmęczeni tzw. wiedzą bezużyteczną”. Głupia populacja – takie mają być pokolenia młodych Polaków po ukończeniu szkoły „nowackiej”. Ale nie wiedzą co ich jeszcze czeka: Nauka w klasach 1-3 tylko dla chętnych. Zlikwidowane zostaną matura, egzaminy, klasówki, oceny. Nauczyciele za zadanie pracy domowej będą karani, a ci, którzy nieopatrznie nauczyli się tabliczki mnożenia, eliminowani. Mało tego – Nowacka oznajmiła, że reforma była konsultowana „głównie z młodzieżą”, czyli z Brajankiem z IIc i Izaurą z IIIa.

Szkoła Główna Handlowa przemianowana zostanie wkrótce przemianowana na Nowacka Szkoła Ekonomiczna, w której poszczególne wydziały będą nosiły nazwy pokrywające się z nomenklaturą Bartłomieja Sienkiewicza z jego „H.., dupa i kamieni kupa”. A tabliczka mnożenia przeniesiona zostanie do programu pierwszego roku studiów ekonomicznych. Ale to nie wszystko – w ślad za tym prawa wyborcze otrzymają półgłówki z pierwszej klasy liceum. Bo co ma na celu Szymek Hołownia z podlizywaniem się do niedouczonej młodzieży?

Tu nie chodzi tylko o idiotkę. To są zamierzone działania. Tym jest ktoś zainteresowany. To komuś służy. Gdy Tusk kazał odchudzać programy nauczania, można by, parafrazując tekst starej kabaretowej przyśpiewki, zakładać, że nucił: „Głupi to ja jestem, ale nie aż tak”. Do wyjaśnienia pozostanie tylko, czy odgrywa rolę „pożytecznego idioty” lub jest piątą kolumną. Co do terminu „pożyteczny idiota” – stworzyli go antykomuniści w USA, dla osób działających jako agenci wpływu ZSRR. W KGB zwano takich „gównojadami”. Dlaczego zatem nie zastosować takiego terminu w odniesieniu do marszałka Sejmu, co to ma rabina prowadzącego z Chabad? Jeszcze inna sprawa: oprócz

„idiotów pożytecznych” są „bezużyteczni”. Stąd widoczne i przebiegające w atmosferze napięć i sporów próby wymiany jednych na drugich.

Z głowy, czyli z niczego

Gdy słyszy się prezydenta, który strojąc głupawe miny głosi: *„To się może w głowie nie mieści, że Polska wysłała taką pomoc – ale faktycznie wysłaliśmy (...) wysłaliśmy prawie że bez zastanowienia”* – to musi chodzić o idiotę. W innym miejscu, z miną wiejskiego głupka, wykrzyknął: *„Dozbrajanie Ukrainy jest politycznym nakazem chwili i Polska powinna przeznaczyć na ten cel wszystkie środki, nie pytając nikogo o zdanie!”*. Gdy dodamy jego słowa: *„Nie strasz, nie strasz, bo się zesrasz”*, skierowane do prezydenta sąsiadującego z Polską mocarstwa, to mamy pełną wykładnię intelektu prezydenta wszystkich Polaków. Innymi słowy – szkodzi Polsce i jeszcze się głupotą chwali. Kto mu tak we łbie zamieszał? Bywalec Pałacu Prezydenckiego rabin Schudrich?

Dudzie w niczym w głupocie nie ustępują nowi zarządcy Polski. *„Nie ma rzeczy ważniejszej niż wsparcie dla Ukrainy”* – ogłosił w Kijowie Tusk i w ślad za tym, lekką rączką, przekazał 6,8 miliarda. *„Putina wgnieciemy w ziemię”* – to słowa Szymona Hołowni, formalnie drugiej osoby w państwie, pokazujące, że marszałkiem Sejmu może zostać każdy. Do poziomu cyrku, Sejm w poprzedniej kadencji sprowadziła już Małgorzata Gosiewska, najgłupsza twarz PiS. Rzadko bowiem się zdarza, żeby ktoś taki zaszedł tak wysoko. Jej kariera to: zakończona bardzo wczesnie edukacja gimnazjalna; księgowa w biurze poselskim, ślub z asystentem prezydenta i... wicemarszałek Sejmu, gdzie postanowiła zająć się polityką zagraniczną. I tutaj śmiech się kończył, a zaczynał dramat z jej dyplomatycznym credo: *„Nasze poparcie dla Ukrainy jest bezwarunkowe”*. No i te wizyty w batalionie „Ajdar”, nawiązującego do tradycji banderowskiej i nazistowskiej, oskarżanego o zbrodnie wojenne. Ale to nie wszystko – Kaczyński zrobił idiotkę szefową struktur

partyjnych na Mazowszu.

Tymczasem biznesy ukrzywdzonych oligarchów ukraińskich kwitną. Wartość ich majątków przekroczyła 70 miliardów dolarów. Ihor Kołomojski, rezydujący w Genewie posiadacz paszportu izraelskiego, mówi, że jest ofiarą wojny z Rosją, że poniósł biznesowe straty, i jako demokratyczny oligarcha z utęsknieniem czeka na nowe miliardy. Gabinet Zełenskiego jest dokładnie tym, który zapowiedziała Victoria Nuland na Majdanie (gdy, przy pomocy idiotów z Polski, doprowadziła do przejęcia władzy w Kijowie przez oligarchów): „Fuck the EU”. Z tym że „wydymała” nie Unię, lecz Polskę, czyli polskich idiotów. Nawiasem mówiąc Nuland jest dziś nr 2 w Departamencie Stanu i znowu „dyma” warszawskich idiotów.

Co z wyprawy na Moskwę miała Polska? Z warszawskiej giełdy wyparowało 47 miliardów. Eksport do Rosji załamał się. Przed polskimi firmami pojawiło się widmo bankructwa. Zabrakło refleksji, że sankcje szkodzą bardziej Polsce niż Rosji. Nie przyszło otrzeźwienie, że ustawili się w roli głównego kraju, który walczy o sankcje, a sama Ukraina nie zamierza sankcji egzekwować, a ukraińscy oligarchowie robią w Moskwie wielkie biznesy. Krótko mówiąc, wyszliśmy na świrów, sami pozbawiając się ogromnego atutu i profitów w postaci korzystnego położenia kraju tranzytowego, wyłączając się z sieci drogowych i kolejowych połączeń łączących Europę z całą Azją.

Ale szykują nam inne nieszczęścia. W sytuacji, gdy administracja Bidena wycofuje się z ukraińskiej awantury, wciągnięcie Polski do wojny jest dobrym rozwiązaniem. I czy nie dlatego koalicja idiotów z PO i PiS (koalicja ponad podziałami, które w innych sprawach są nie do przewyciężenia) zaczęła nawoływać do wojny z Rosją? Otwiera to wiele możliwości także przed Zełenskim i jego oligarchami. Ambasador Ukrainy w Warszawie wytknął, że jego kraj ponosi „najwyższe ofiary dla bezpieczeństwa Polski”. Skoro tak, to najwyższa pora, żeby i Polska poniosła ofiarę. Na przykład wypłacając rekompensaty wdowom i sierotom po pół milionie Ukraińców

poległych dla „bezpieczeństwa Polski”, i odbudowując Ukrainę, w tym Muzeum Szuchewicza we Lwowie.

Dlaczego, zamiast trzymać się z daleka od konfliktu, który Polski nie dotyczy, wsadzają palce między drzwi i futrynę? Dlaczego zachowują się, jak ta żaba podkładająca łapkę, kiedy konia kuja? Dlaczego nie nachodzi ich refleksja, że Polska niczego nie zyska w oczach świata tak, jak nie zyskała wysyłając żołnierzy do Afganistanu, i co najwyżej była traktowani, jako chłopcy do brudnej roboty? Krótko mówiąc – głupota lub zdrada (albo jedno i drugie?).

Podejrzewaliśmy, że Morawiecki grał Polską, żeby „dorobić się” jakiejś międzynarodowej synekury. Tymczasem pojawia się coraz więcej sygnałów świadczących o tym, że to głupek, który uwierzył w wiatraki, w CO₂, w wirusa. I nie przestał w to wierzyć nawet wtedy, gdy ograli go jak dziecko w piaskownicy. A kim, jeśli nie wiejskimi niedouczoneymi głupkami była cała ferajna poprzedniego rządu? Za odpowiedź wystarczy głupia, tępa, nalana gęba wicepremiera, przypominająca żuła z Wołomina lub komendanta posterunku M0.

Coś musi być „na rzeczy” w przypuszczeniach, że **rolą spiskowców z Magdalenki było takie ogłupienie Polaków, żeby, nie daj Boże, nie wybrali sobie jakiegoś mądrego przywódcę.** I tylko przyjmując taką hipotezę, decyzje kadrowe Tuska mają sens. Wśród nowych ministrów są bohaterowie afery podsłuchowej, których genialne przemyślenia ujawniły tzw. taśmy kelnerów. Przyglądając się poczynaniom takiego Bartłomieja Sienkiewicza, śmiało można porównać go do kandydującego kiedyś na prezydenta naszego ogłupiałego kraju, Krzysztofa Kononowicza, który za swój program wyborczy obrał: „Żeby nie było niczego”. Co chciał nam powiedzieć Tusk, powierzając ministerstwa takim politykom, w sytuacji gdy to oni sami przyznawali, że taśmy najbardziej przyczyniły się do przegrania wyborów w 2015 roku?

Kłeska urodzaju czyli plaga głupoty

Nakaz zamknięcia kopalni Turów, to problemem niezwykle groźny. To element zmasowanego ataku na infrastrukturę energetyczną Polski. Bo zamknięcie kopalni nie tylko pozbawi prądu cały Dolny Śląsk, ale zlikwiduje 50 tysięcy miejsc pracy. Pierwszą reakcją tubylczej zidiociałej elity było: Zamknąć! Najbardziej jednak przerażało, że przekaz taki padł z ust wicemarszałek Sejmu i niedoszłej prezydent RP. „Kopalnię Turów trzeba wygaszać (...) Jeśli są kary, to trzeba je płacić” – oświadczyła Małgorzata Kidawa-Błońska. Polski rząd musi zgodzić się na zapłacenie Czechom 50 mln euro – przekonywała Małgorzata Tracz, przewodnicząca Partii Zieloni. Jej zdaniem to „zainwestowanie w przyszłość regionu, Czesi chcą wybudować wodociągi, studnie, tak, by zapewnić ludziom w regionie wodę. A węgiel będzie można kupić z czeskich lub niemieckich kopalniach”. I jeszcze coś o Kidawie – kradzież pieniędzy z OFE wyjaśniała tak: *To są na pewno jakieś kwoty, które wynikają z różnych takich działań.*

W idiotyzmach ekonomicznych nie ustępuje doktor nauk ekonomicznych **Joanna Mucha**. O nowym systemie podatkowym mówiła: *„projekt bardzo innowacyjnego systemu podatkowego, który będzie dramatycznie prosty (...) natomiast jest on dość skomplikowany, by wyjaśnić, o co chodzi”*. Ze sprawy Turowa płynie ważna lekcja – zabójcze dla gospodarki Polski pomysły przychodzą nie tylko od unijnych komisarzy, ale od tubylczych idiotów, którzy każde polecenie z Berlina wykonują jak rozkaz i to z mściwą satysfakcją. Jest jeszcze inna lekcja – wystarczą wybory i „prezydentem wszystkich Polaków” zostanie idiota.

Szefem Orlenu ma zostać Elżbieta Bieńkowska. Na taśmach kelnerów zasłynęła z: „Ale jaja, ale jaja” i „Za 6 tysięcy złotych pracuje tylko idiota albo złodziej”. W tym jednak przypadku idiotka będzie wykorzystana do czegoś poważniejszego – będzie kolejnym posunięciem mającym na celu obniżenie

wartości Orlenu. Wcześniej była to ustawa wymuszająca na Orlenie pokrycie kosztów zamrożenia cen energii, na czym Orlen stracił 5,5 miliarda, polska giełda pikowała w dół, a niemiecka zareagowała wzrostami. Mało tego, posłanka PO forsująca tę ustawę, przyznała: „*My braliśmy pod uwagę taką konsekwencję*”. A czemu ma służyć obniżenie wartości największej polskiej spółki? Łatwiej będzie ją sprzedać Niemcom!

Dodajmy do tego przyjęcie euro, zablokowanie CPK, portu kontenerowego w Świnoujściu i użeglugowania Odry. Odezwała się też idiotka bankowa Hanna Gronkiewicz-Waltz, ekspertka od wszystkiego: „Nigdzie na świecie nie buduje się już wielkich lotnisk, bo się nie opłaca, koniec kropka”. Tu przypomnijmy mądrości ekonomiczne jej sponsora. Na spotkaniu z nowojorskimi biznesmenami Lech Wałęsa radził: Jedźcie do Polski zakładać biznesy, bo tylko na głupocie Polaków można zarobić pieniądze. A tak w ogóle – czy inteligentnym może być ktoś, kto ma w nazwisku człon „wał”?

Posłanka Agnieszka Pomaska rzekła w Radiu Z: „Można powiedzieć, że jeśli chodzi o wybitne osobistości, to mamy w Platformie klęskę urodzaju. Czasem widzimy rywalizację, ale mamy wspólny cel”. I rzeczywiście jest Ewa Kopacz, której przodkowie zabijali kamieniami dinozaury. Jest Wanda Nowicka, według której Bruno Schulz został spalony na stosie. Jest Dariusz Joński, dla którego Powstanie Warszawskie wybuchło w 1988 r. i Bronisław Komorowski, który przekonywał, że Korfanty lubił się z Piłsudskim i szkoda, że nie pamiętali o mądrości: **Lepiej milczeć i uchodzić za głupca, niż się odezwać i rozwiązać wszelkie wątpliwości.**

Przy innej okazji Pomaska palnęła: „Winniśmy Niemcom wdzięczność. Podzielili się z Polską dostępem do szczepionki. To dlatego w Niemczech szczepienie nie idzie tak dobrze, jak by mogło”, a wg rzecznika ministra zdrowia, „szczepienia będą obowiązkowe, ale nie przymusowe”. Po takich deklaracjach mówienie, że to idioci staje się obowiązkowe, ale

nie przymusowe. W głupocie (szczepionkowej) nie odstawał Szymon Hołownia: „PiS szczepi ludzi na potęgę, bo chce doprowadzić do wcześniejszych wyborów”. A do jakiej kategorii zaliczyć redaktora gazety mającej w tytule „polska”, który palnął: „Polak odmawiający szczepienia jest sowiecką kurwą. A won za Don sowiecka bladź”? Do kategorii „idiotów” czy „kurew”?

Wyrwać Polskę z rąk idiotów

Świat się walił. Larum grali. Na horyzoncie pojawiło się widmo gospodarczej zapaści. Najtęższe umysły świata deliberowały, jak kryzys pokonać. A u nas? Antykryzysową tarczą zasłaniali się tchórzliwie premier po studiach historycznych, minister finansów po technikum ogrodniczym, minister rozwoju po Muzeum PRL-u i odpowiedzialny za budżet i dyscyplinę finansową 28-letni wiceministrem finansów. Co przy tej ostatniej nominacji okazało się decydujące? Koledzy z licealnych czasów zapamiętali, że Piotruś był „wyszczekany” i że był finalistę olimpiady wiedzy o prawach człowieka.

W dzisiejszej Polsce toczy się jedna wielka wojna i mnóstwo potyczek. Fronty krzyżują się, krzyżują się obce wpływy. Na potężne i wyrafinowane naciski wystawiona jest nasza elita polityczna, czołobitna wobec obcych, gardząca polskimi interesami, kupcząca pozycją Polski w świecie, zwyczajnie głupia, składająca się z przypadkowych miernot. W Polsce ma miejsce demolowanie instytucji państwa oraz rabunek Polaków na niespotykaną skalę. I jest duża szansa, że ta „elita” uwinie się z tym do końca roku, a jeśli pomogą jej w tym pożyteczni idioci, to w kilka miesięcy.

Wiemy, kto to robi. Znamy nazwiska idiotów, których szubrawcy dobrali sobie do roboty. Ale pamiętajmy też o idiotach, którzy tych idiotów wybrali. Tu wiadomość z ostatniej chwili: Z sondaży wynika, że gdyby wybory prezydenckie odbyły się dziś, najwyższe poparcie zdobyłby Szymon Hołownia, do drugiej tury

wszedłby Mateusz Morawiecki, a Rafał Trzaskowski zajął trzecią lokatę. Innymi słowy, skretynienie Polaków osiągnęło pożądany poziom i można już z nimi zrobić wszystko. Powtórzmy zatem na koniec: **Polska nie jest biednym, pustynnym krajem. Polska nie jest nękana przez kataklizmy. Jedynym kataklizmem, jaki gnębi Polskę od lat są idioci przy władzy.**

Krzysztof Baliński

Czy sojusznice USA poślą Polakatołików na wojnę z Rosją?



Amerykańsko-Niemiecka parada w Nowym Jorku ... 30 października 1939r. Niemcy wymordowali już wtedy dziesiątki tysięcy Polaków.

– <https://dorzeczy.pl/historia/80149/Nazisci-z-USA.html>

Rzecz nie jest prosta, a koncepcja – czyja i jaka ... ? Trudno zgadnąć, jakie są pomysły syjonistów – finansowego Sanhedrynu – z Waszyngtonu i Londynu na wojnę z Rosją -? Zasadnicze koncepcje są przynajmniej dwie:

1. a) wepchnąć państwa bałtyckie i IIIRP/Polin do wojny (koncepcja „Międzymorza”),

- b) wepchnąć tylko IIIIRP/Polin do wojny (celem uzupełnienia ukraińskiego armatniego mięsa),
2. uczynić całą Europę polem walki z Rosją.

Wybór koncepcji zależy od pozycji frakcji „radykałnej” i „umiarkowanej” (może to, ale nie musi mieć odzwierciedlenia w partiach politycznych USA, czy Wlk.Brytanii) Międzynarodowego Żyda (MŻ) w swoim własnym siedlisku anglosaskim.

Wariant nr 2. wskazuje na wzrost zagrożenia dla MŻ w jego własnym siedlisku, dlatego MŻ w rosnącej desperacji posunąłby się nawet do skąpania całej Europy w wojnie, co zresztą robił już dwukrotnie (I i II w. światowa).

Desperacja MŻ musi być naprawdę daleko posunięta, skoro najpierw zdewastował wszystkie armie państw UE (nie wiadomo, w czyich rękach znajduje się arsenał jądrowy Francji -?) – wszystkie stanowią zbliżony poziom bojowy, wystarczający do utrzymywania wewnętrznej „demokracji” -, w obawie przed sytuacją, gdyby „robocze bydło Europy” stawiało opór syjonistycznym pasożytom, czyli wielkiemu kapitałowi, z USA i Wlk.Brytanii, a teraz po odcięciu Europy od taniej energii i surowców z Rosji pchnąłby ją przeciw Rosji. Dostyc to absurdalna wizja, ale świadcząca o rosnącym napięciu w łonie światowego, finansowego Sanhedrynu. Stąd to wielkie zaangażowanie globalistów – czytaj światowego, syjonistycznego, finansowego Sanhedrynu -, w proces instalacji cyfrowego pieniądza, gwarantowanego dochodu, ograniczenia lub likwidacji indywidualnych środków komunikacji, zarówno drogowej i medialnej, czyli zamknięcia „roboczego bydła Europy” w ściśle kontrolowanym obozie koncentracyjnym, co ma gwarantować Sanhedrynowi kontynuację neofeudalnego pasożytnictwa; temu przecież służą debaty w elitarnych gronach Grupy Bilderberg, czy Światowego Forum Ekonomicznego i podobnych przestępczych organizacji, bo czym różnią się ich koncepcje od nazistowskiej ideologii (?).

Z dotychczasowego przebiegu wojny syjonistycznego Zachodu z Rosją na Ukrainie widzimy, że bezpośrednie wejście w konflikt

USA, Wlk.Brytani, czy ich zbrojnej organizacji, budowanej z wojskowych kontyngentów zwasalizowanych państw, a służącej do rozsiewania „demokracji”, czyli NATO, nie wchodzi w grę.

Wydaje się, że syjonistyczni dyrygenci cały konflikt z Rosją chcą mieć zlokalizowany na obszarze Ukrainy. I tu pojawia się ogromna trudność: jak użyć polskie armatnie mięso w wojnie z Rosją, ale nie rozszerzając obszaru działań wojennych poza Ukrainę, na strefę UE – ? Dotychczasowe kontyngenty ochotników to stanowczo zbyt mało. A syjonistyczni właściciele Zachodu, czyli wielki kapitał, z pewnością kalkulują ewentualne zyski i straty w tej wojnie. Rozszerzenie konfliktu na obszar UE (np. na terytorium Polski) w dłuższej perspektywie wojennej może spowodować utratę tego obszaru na rzecz Rosji. Poza tym, co wtedy z użyciem wojsk NATO, czy zostałyby użyte przeciw Rosji – ?

Można oczywiście wyprowadzić IIIRP/Polin z UE i także z NATO, ale to przekreśla jakiekolwiek nadzieje syjonistów na ostateczny sukces – jeśli syjoniści nie są w stanie dobroić Ukrainy, nie będą także w stanie dobroić rozbrojonej kompletnie IIIRP/Polin, a którą będą mogli utracić. Kuratela Watykanu nad IIIRP/Polin nie stanowi dobrego zabezpieczenia przed Rosją, o czym z historii dobrze już wiemy, przynosi tylko szkodę Polsce i Polakom.

A więc syjonistyczny MŻ ma nie lada problem do rozwiązania zwłaszcza, że linia frontu mu się wydłużyła o barbarzyńską wojnę syjonistycznego Izraela z Palestyńczykami – a tego, rozpoczynając wojnę z Rosją na Ukrainie, MŻ nie przewidział; swoją drogą jest ciekawe kim są inspiratorzy wojny z syjonistycznym Izraelem na ziemi palestyńskiej -? Niepewna sytuacja związana jest z Tajwanem, o który upominają się Chiny. Więc USA usiłują zlikwidować front w Palestynie, dlatego szef dyplomacji USA, A.Blinken (jego żydowscy przodkowie wyemigrowali z Rosji) rzucił propozycję formalnego uznania przez USA niepodległego państwa palestyńskiego, ale uznanie miałoby nastąpić dopiero – uwaga! – po zakończeniu wojny w Izraelu i działań w Strefie Gazy.

– <https://wydarzenia.interia.pl/raport-wojna-w-izraelu/news-us>

[a-rozwaza-powstanie-panstwa-palestyny-prosba-antony-ego-bl,nId,7304000](#) – Trzeba by naprawdę tęgiego idioty, który zaufa bandyckim syjonistom z USA.

Jakby tego było mało siły zbrojne Iranu, Rosji i Chin zapowiedziały przeprowadzenie pod koniec marca 2024r. wspólnych ćwiczeń morskich na wodach Zatoki Omańskiej – możliwy jest udział sił zbrojnych innych państw. Obserwatorami ćwiczeń będą przedstawiciele Pakistanu, Brazylii, Omanu, Indii i RPA.

– <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-iran-chiny-i-ro-sja-lacza-sily-odpowiedz-na-ruch-nato,nId,7315521>

Dotychczasowy efekt wojny Zachodu z Rosją można opisać także znanym przysłowiem: ***złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma.***

Wszystkie „działania” na rzecz obronności kraju podejmowane przez syjonistyczne szmondactwo IIIRP/Polin od 1990r. poczynając podsumowuje decyzja nowego szefa MON:

Groźna sytuacja na Bugu. Kosiniak-Kamysz o „specjalnym zgrupowaniu”, – ***Podjąłem decyzję o natychmiastowym uruchomieniu*** ***Wojska***

Polskiego. – <https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-grozna-sytuacja-na-bugu-kosiniak-kamysz-o-specjalnym-zgrupow,nId,7303526>

Najpierw elita rządząca IIIRP/Polin zniszczyła otrzymaną w spadku po PRL gospodarkę wodną (nie inaczej potraktowano WP), a teraz z powodu niewielkich opadów śniegu, deszczu, ostatnim ratunkiem ma być wojsko, które tak na dobrą sprawę przygotowane jest jedynie – i to tylko w bardzo ograniczonym zakresie -, do „pokojowych misji” dla obrony interesów światowego syjonizmu – oczywiście z błogosławieństwem żydokatolickiego Kościoła.

15 września 2012 Uroczystość pożegnania żołnierzy z Bojowej Grupy Rozpoznawczej rozpoczęła Msza św. w białostockiej Archikatedrze, podczas której modlono się za żołnierzy.

<https://archibial.pl/wiadomosci/732-msza-sw-w-intencji-zolnierzy-wyruszajacych-na-misje-do-afganistamu/>

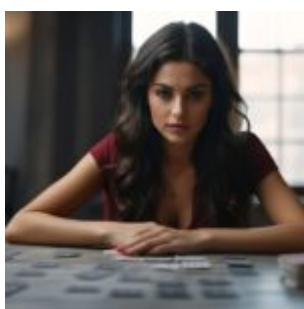
Ale rzeczywista obronna moc armii IIIRP/Polin jest nieodgadniona:

Gdyby jednak ktoś zastanawiał się dlaczego rządząca w IIIRP/Polin szmondacka elita pała taką miłością do podobnej elity Ukrainy, kwestię ową w przystępny sposób wyjaśnia ukraiński generał: „**Ukrainą rządzą syjonistyczni Żydzi i masoneria**” – <https://wiernipolscel.wordpress.com/2014/11/26/ukrainski-general-ukraina-rzadza-syjonistyczni-zydzi-i-masoneria/>

Natomiast rozsądną politykę usiłują prowadzić Węgry i mają w tym wsparcie ChRL:

Dariusz Kosiur

Każdy ma wybór



Nie wszyscy zgodzą się z tezą zawartą w tytule, argumentując, że są różne sytuacje życiowe. Spotkałem się z podobnym tłumaczeniem w czasie „pandemii” choroby Kaszel-19, kiedy to szprycowani nauczyciele, pielęgniarki i pracownicy niektórych korporacji, twierdzili zgodnie, że muszą się temu poddać, ponieważ nie chcą stracić pracy. Ba! Większość nawet byłaby skłonna powiedzieć, że NIE MOGĄ stracić zatrudnienia, bo na

utrzymaniu rodziny, bo kredyt, bo różne plany życiowe, itd. To wszystko prawda, co nadal nie zmienia faktu, że każdy ten wybór miał! Trzeba to napisać z całą mocą, bo przecież argument utraty pracy w zestawieniu z potencjalną utratą zdrowia lub życia, w żaden sposób nie wytrzymuje porównania. Owszem, większość osób, które poddały się temu eksperymentowi medycznemu nie miała pojęcia, że takie zagrożenie istnieje i że w rzeczywistości stanęli przed znacznie poważniejszą decyzją, niż mogli sądzić wcześniej. Czym innym jest konieczność obniżenia poziomu życia, konieczność poszukiwania nowego pracodawcy, czy wyjazdu do innego miasta, a czym innym osierocenie dzieci, czy obciążenie rodziny kosztami wieloletniego leczenia, czasem bez wyraźnych efektów, o czym przecież opowiadały cytowane na moim blogu ofiary tych zastrzyków.

Bezpieczeństwo to nie wszystko

Ale nawet kiedy niektórzy mieli już wiedzę, że to nie musi być eksperyment udany, chcieli mieć za wszelką cenę covidowy paszporcik. Czemu? Ponieważ, jak tłumaczyli, chcą podróżować po świecie i nie wyobrażają sobie, że ktoś mógłby im taką możliwość zabrać. Znam takie osoby. Sam doświadczyłem kilkakrotnie sytuacji, w których odmówiono mi wykonania konkretnej procedury medycznej z powodu braku „zamaskowania”. Przerwano mi diagnostykę i podjąłem decyzję, że żadnej szmaty na twarz nie założę. Ktoś powie, że to czysta głupota, a ja uważam, że nie. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem **Benjamin** **Franklina**: **„Ludzie, którzy dla tymczasowego bezpieczeństwa rezygnują z podstawowej wolności, nie zasługują ani na bezpieczeństwo, ani na wolność.”** A co w sytuacji zagrożenia życia? To samo. I nie ma znaczenia, że cały ten sanitaryzm był nielegalny, bo gdyby został nakazany ustawowo (a jest domniemanie zgodności aktów tego rządu z Konstytucją), także bym się nie zgodził na wykonywanie aktów ewidentnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, wiedzą medyczną oraz podstawowym prawem człowieka do podejmowania decyzji o

noszeniu takich, czy innych części garderoby. Na pewno nie będzie o tym decydował żaden urzędnik, czy nawet parlament. W tym miejscu wypada przywołać inną maksymę: **„Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem”** – Thomas Jefferson

Oczywiście, są sytuacje niezwykle trudne, które mogą dotyczyć innych, a czas liczony jest w godzinach, czy minutach. Trudno potępiać kogoś, że zdecydował się nie walczyć z zamaskowaniem, aby móc odwiedzić bliską osobę, zwłaszcza w obliczu śmierci. Zresztą ja nikogo nie potępiam, bo nie mam do tego żadnego prawa. Mogę co najwyżej przeciwstawiać się bezprawiu, co zresztą staram się czynić na miarę możliwości.

Będą się wstydzić?

Nieszczególnie dbam też o to, czy ktoś będzie się wstydził swoich wyborów, czy nie. To indywidualna sprawa. Pewnie po wielu spłynie, jak po kacze to, w czym brał udział jeszcze niespełna rok temu. Krótka pamięć bywa antidotum na niedomagania w różnych sferach, także w tej moralnej. Co mają powiedzieć dziś posłowie, którzy głosowali za pozbawieniem posła Brauna immunitetu w sprawach dotyczących 7 kompletnie dętych zarzutów karnych? Przecież tam nawet sam prokurator, którego zmuszą do występowania przed sądem, chyba ze wstydu zapadnie się pod ziemię. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chciał tłumaczyć sędziemu, jaką to „wielką zbrodnię” popełnił Grzegorz Braun przenosząc choinkę z antypolskim i antychrześcijańskim wystrojem, kilkadziesiąt metrów dalej. Albo jak się obroni przed zarzutem ewidentnego niedbalstwa w przygotowaniu materiałów procesowych, nie oglądając (co przyznał w Sejmie) zapisów wideo z rzekomego ataku posła na lekarkę, podczas kiedy widać wyraźnie, że było zupełnie odwrotnie? Co powie, kiedy obrońca spyta dlaczego przeciwko tej pani nie zostało dotąd wszczęte postępowanie z tytułu składania fałszywych zeznań oraz nieprawdziwego oskarżenia posła o czyny, których nie popełnił? Jak wytłumaczy się z

bezpodstawnego oskarżenia o atak na byłego ministra, podczas gdy wszyscy widzieli kto atakował i kto zniszczył sprzęt rejestrujący zdarzenie, należący zresztą do obecnego posła, Grzegorza Płaczka? Pytań może być więcej, a wstyd i zażenowanie powinno sięgać zenitu. Takiego błamażu wymiaru „sprawiedliwości” nie było już dawno. Jednak sądzę, że żaden z tych procesów się nie odbędzie, ponieważ sekty, a szczególnie ta, której nadepnął na odcisk poseł Braun, lubią ciszę. A żaden pożyteczny idiota, nawet z tytułem naukowym, czy jakimś innym przedrostkiem, nie będzie chciał tłumaczyć, że to, co się stało w odkrytych niedawno pod siedzibą Chabad Lubawicz w Nowym Jorku, tunelach, to z pewnością tylko teorie spiskowe. Zaś to co, robiono w różnych funduszach w Polsce, w ogóle nie miało miejsca i nic wspólnego z szacownym gronem organizatorów świecowej hucpy w polskim parlamencie. Ilość fikołków prawnych, jakie musiałby wykonać nawet najbardziej rozgrzany sąd, aby skazać parlamentarzystę na karę bezwzględnego pozbawienia wolności za te „bezeceństwa” realizowane zresztą w ramach jak najbardziej słusznych interwencji poselskich, byłaby chyba jednak zbyt duża. A może wcale nie chodzi o to, żeby złapać króliczka, ale żeby go gonić? Przecież dla większości polit-matołków strach przed starszymi i mądrzejszymi będzie już wystarczający, kiedy zobaczą, co można zrobić z prawem i procedurami, jeśli tylko chce się kogoś „dojechać”. Na szczęście są jeszcze normalni parlamentarzyści, którym hucpiarze nie straszą i będą mówili prawdę w każdych okolicznościach. Problem w tym, że przy tak małej liczbie powinni stanowić gatunek chroniony...

Wróćmy do realiów

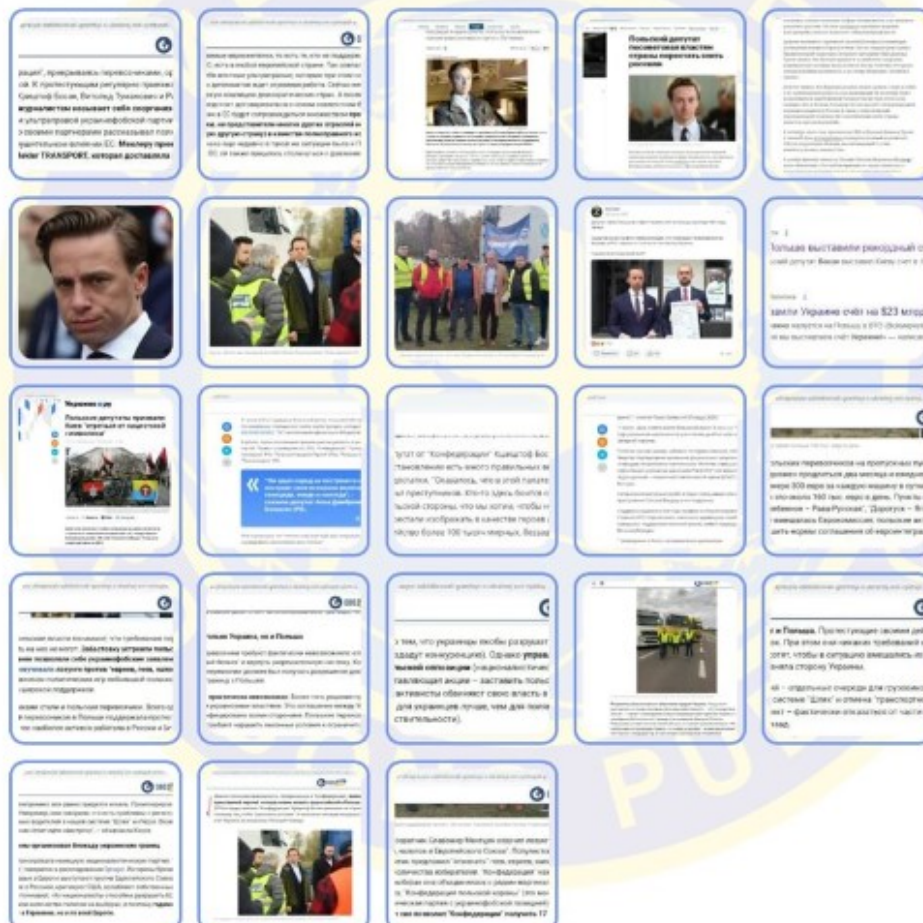
Niestety, mamy to, co mamy. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*, mówi staropolskie przysłowie. Widzimy, że z tym snem może być różnie. Premier kolejnego nie-rządu zapowiedział właśnie rychłe wpisanie przejść granicznych oraz wskazanych odcinków dróg i torów kolejowych na listę infrastruktury krytycznej, co oznacza możliwość szybkiej likwidacji protestu

rolników poprzez rozwiązania siłowe. Czy pan Tusk się na to zdecyduje? Jeśli pani Urszula każe, to bez mrugnięcia powieką zrobi wszystko. Być może ze strzelaniem włącznie. Ktoś powie, ależ przesadzasz! Jeśli nawet, to tylko dlatego, że chyba nie byłoby (przynajmniej po tej stronie granicy) chętnych do zabijania rolników z powodu jakiegoś strajku. Mogę się mylić, choć w obecnych realiach nie mamy przecież pojęcia kogo tutaj gościmy, a przebranie się w polski mundur zabiera tylko kilka minut... Skoro poprzedni rząd mógł zlikwidować prawie (a może ponad) ćwierć miliona obywateli i nikomu nawet włos z głowy za to nie spadł, to czymże byłoby „zlikwidowanie” kilkunastu, czy kilkudziesięciu niepokornych, którzy postanowili walczyć do końca? Ale to przecież zupełnie inna sytuacja! No i media by to nagłośniły. Serio? A które to media, nie licząc dziennikarzy i stacji niezależnych, nagłaśniają to, co się dzieje przy przejściach granicznych w Medyce i w innych miejscach? W Wiadomościach i różnych „tefałenach” podaliby po prostu informację, że grupa dywersantów rosyjskich zaatakowała funkcjonariuszy, którzy musieli się bronić. No i są, niestety, ofiary... Kto by się tam przejmował „ruskimi onucami”? Rzecz jasna, działania „na rympał” też mogą się w końcu przejeść, nawet najbardziej cierpliwym zwolennikom „lepszey zmiany”. Jest więc cień szansy, że się jednak nie odważą. Zabijanie setek tysięcy ludzi, czy to w szpitalach, czy w domach, z powodu strachu przed „służbą zdrowia”, albo odmowa świadczeń medycznych i zwykłej diagnostyki, przy tysiącach wolnych łóżek, to inna historia, niż krew przed kamerą. To prawda, ale czego się nie robi dla dobra przyjaciół za granicą, a w zasadzie za obiema granicami? Polacy w tych rachunkach się nie liczą, albo mogą być brani pod uwagę wyłącznie jako pożyteczni idioci. Ktoś słyszał, żeby MSZ, albo premier, czy prezydent podejmowali interwencję po wpisaniu na ukraińską listę „Wrogów Ukrainy” Myrotvorca, już nie tylko zwykłych obywateli, czy protestujących rolników, ale także posłów oraz wicemarszałka Sejmu?! A przecież to skandal niebywały, bo „zlikwidowano”, jak to eufemistycznie podają autorzy portalu, już kilku takich „wrogów”. Dodajmy, zlikwidowano skutecznie i na zawsze. Byli

wśród nich dziennikarze. A jak wygląda „kartoteka” Krzysztofa Bosaka?

Дата рождения: 13.06.1982

Страна: Польша



Участие в актах гуманитарной агрессии против Украины во время российско-украинской войны.

Распространение нарративов кремлевской пропаганды.

Манипулирование общественно значимой информацией.

Вероятно сотрудничество со спецслужбами росии (страна-агрессор и оккупант).

Wpisany został na tę listę między innymi za „uczestniczenie w humanitarnej agresji przeciw Ukrainie w trakcie wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz za rozpowszechnianie kremłowskiej propagandy, manipulowanie informacją o dużym publicznym znaczeniu i prawdopodobną współpracę ze służbami rosyjskich agresorów i okupantów.” No, no... Nigdy bym nie pomyślał. A wydawał się być takim przyzwoitym człowiekiem... □ Żarty, żarty, ale to jest sytuacja, w której państwo polskie, jak zwykle, okazuje się bantustanem ostatniej możliwej kategorii. Ciekawe co politycy powiedzą, jeśli panu Ojciec (rolnikowi, który także znalazł się na liście), stanie się krzywda? Oznajmił ostatnio w trakcie programu niezależnej stacji, że wyjeżdża za granicę, żeby odpocząć po atakach i groźbach personalnych, otrzymywanych po ujawnieniu przez powyższy portal, jego danych osobowych. Czy służby będą działać **zanim** komuś z listy „przydarzy się wypadek”, czy będą czekać, aż do adnotacji „ZLIKWIDOWANO”, którą umieszczają redaktorzy po wyeliminowaniu „wroga”?

Każdy ma wybór?

No, właśnie... Każdy ma wybór, prawda? Może działać i robić coś dla dobra innych, albo tylko dla siebie. Może zabiegać o popularność, lub nie. Podobnie też, wydawałoby się, wybierani zostają „przedstawiciele narodu”. Piszę w cudzysłowie, bo widać wyraźnie, że być może nawet jeśli czują się przedstawicielami, to niekoniecznie chodzi o nasz naród. Ponadto, wielu z nich, to albo „wydmuszki”, czyli protegowani różnych służb i łóż po to, aby realizować bardzo konkretne wskazówki, albo ludzie bezideowi, grający we własną grę. Próbują wygrać coś dla siebie, za nic mając wszystkich wyborców, których udało się oszukać. Pół biedy, jeśli ci wyborcy nabraliby się na coś takiego jednorazowo. Oni myślą, że ich wybór jest całkowicie wolny, podczas gdy jest zupełnie odwrotnie. Został niemal w całości zmanipulowany przez media, przez socjotechniki i tricki psychologiczne. Najbardziej znanym, a jak widać, skutecznym do bólu, jest narracja o

„braku innej sensownej możliwości”. No, bo jeśli zagłosujesz na inną formację, niż dwie największe, to w najlepszym razie zmarnujesz głos. A w najgorszym, to ONI znów dojdą do władzy i będzie tragedia! A przecież, jako rozsądny człowiek, nie możesz głosować na takich jełopów, prawda? Stworzenie dwóch plemion i polaryzacja społeczna, wokół kilku tematów, czasem bardziej (jak stosunek do życia ludzkiego), a czasem mniej (jak np. religia w szkołach) istotnych. Często okazuje się, że podziały biegną w poprzek i niekoniecznie są związane ze światopoglądem tradycyjnie określanym jako lewica i prawica. Skoro można było ludziom wmówić, że PiS to prawica, a PO to liberałowie, wydaje się, że można już społeczeństwu wtłoczyć do głów każdą bzdurę. W dużej części jest to zresztą prawda, co widzieliśmy w czasie covidiozy, kiedy ludzie posłusznie nie wchodzili do lasów i parków, albo zakładali na twarz szmatę lub przyłbicę, żeby się ochronić przed „straszliwym wirusem”. Co zrobią teraz?

W końcu wyleczą nas dokładnie?!

Dobre pytanie. I nie tylko w kontekście dawnych covidian, których czasem jeszcze spotykam w środkach komunikacji miejskiej. W styczniu wróciła przecież eksploatowana już latem informacja o nowej chorobie „X”. Bynajmniej nie chodzi o platformę Elona Muska po zmianie jej nazwy. Chociaż rzeczywiście jest tak, że rosnący procent czasu, jaki ludzkość spędza w świecie wirtualnym, można już z pewnością traktować w kategoriach patologii nie obojętnej dla zdrowia i to nie tylko psychicznego.

Pomiędzy 15 a 19 stycznia tego roku, światowi przywódcy spotkali się na szczycie Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w Davos, gdzie głównym tematem dyskusji było „Przygotowanie na chorobę X” – czyli hipotetyczną nową pandemię, która według przewidywań pojawi się w 2025 r. i zabije 20 razy więcej ludzi niż Covid-19. Ktoś mógłby w tym miejscu rezolutnie zauważyć, że w takim razie nie ma się czym przejmować. Jeśli policzyć

rzeczywistą liczbę ofiar choroby Kaszel-19, po odjęciu pacjentów zamordowanych przez rządy wielu państw, którym wpisano C-19 jako przyczynę zgonu w przypadkach zawałów, zatorów, nowotworów, grypy, zapalenia płuc i wielu innych schorzeń, w tym również powikłań po wypadkach i dodać jeszcze zabitych przez „cudowne eliksiry”, którzy zmarli oficjalnie na covid lub long-covid, ofiar wirusa celebryty będzie znacznie mniej niż po sezonowej grypie. Wówczas nawet pomnożenie liczby zgonów przez 40, a nie tylko przez 20, na nikim nie zrobiłoby szczególnego wrażenia. Wszak co kilka lat grypa zabija ponadnormatywną ilość ludzi, ale to choroby układu krążenia i nowotwory pozostają wciąż na czele, a nikt nie mówi o epidemii. Ciekawe czemu?

Zacytuję kilka fragmentów z tekstu [artykułu Patrycji Harrity](#), który ukazał się w The Expose. W sierpniu pisałem o badaniach w Wiltshire w Anglii, gdzie utworzono nową placówkę badawczą, aby rozpocząć prace nad szczepionką przeciwko nieznanej „chorobie X”. W normalnym świecie byłoby to dość zabawne i można by taki news porównać do informacji o utworzeniu „Ministerstwa Głupich Kroków”, czyli pewnego [skeczu grupy Monty Pythona](#). Chociaż powołanie takiego urzędu miałoby przynajmniej ten walor, że głupawe kroki mogą być czasem śmieszne, a wirus nie za bardzo... Choć tutaj akurat aberracją jest samo **tworzenie szczepionki na nieznanego jeszcze patogen**. Ciekawe, w jaki sposób oni się do tego zabiorą? Wiadomo, że najpierw zapewne skonsumują odpowiednią dotację. W tym przypadku mówi się o 65 milionach funtów! Ale czy gdyby się udało stworzyć pierwszą na świecie „szczepionkę na nieznanego wirusa”, czy ludzie będą skłonni w to uwierzyć i czy powstanie jakieś „Ministerstwo Choroby X”? Spójrzmy, co na to administracja w USA?

W czerwcu 2023 r. Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził „Ustawę o chorobie X z 2023 r.” (H. R.3832) . Projekt ustawy wzywa do ustanowienia programu BARDA mającego na celu opracowanie „medycznych środków przeciwdziałania zagrożeniom

wirusowym o potencjale pandemicznym". Projekt ustawy został skierowany do Podkomisji Zdrowia na początku czerwca 2023 r., ale nie został jeszcze uchwalony. [...]

Na swoim pierwszym spotkaniu po pandemii, które odbyło się w listopadzie 2022 r., WHO zgromadziła ponad 300 naukowców, aby rozważyli, która z ponad 25 rodzin wirusów i bakterii może potencjalnie wywołać kolejną pandemię.

Na liście, którą opracował zespół, znalazły się: wirus Ebola, choroba wirusowa Marburg, Covid-19, SARS i koronawirus bliskowschodniego zespołu oddechowego (MERS-CoV). Inne obejmowały gorączkę lassa, choroby nipah i henipawirusowe, gorączkę doliny Zift i zika, a także nieznany patogen powodujący „chorobę X”.

[...]Alexis Baden-Mayer, dyrektor polityczny Stowarzyszenia Konsumentów Ekologicznych, zagłębił się w historii uczestników cytowanego wydarzenia WEF i odkrył, że łączą ich dwie rzeczy:

1) zrzucanie szczepionki AstraZeneca Covid na kraje rozwijające się (głównie Indie i Brazylia) po odrzuceniu jej przez bogate kraje ze względu na możliwe ryzyko krzepnięcia krwi oraz

2) naleganie na wdrożenie medycznych systemów sztucznej inteligencji, które wyeliminują lekarzy wraz z możliwością wyborów dokonywanych przez pacjenta i prywatnością.

Próby kostiumowe

Wprawdzie poświęciłem już temu tematowi osobny tekst, ale warto przypomnieć sekwencje zdarzeń.

W 2017 r. w Johns Hopkins Center of Health Security przeprowadzono symulację pandemii wirusa SARS pod nazwą scenariusz SPARS Pandemic 2025-2028. Co ważne, w ćwiczeniu podkreślono „dylematy komunikacyjne dotyczące medycznych środków zaradczych”, które mogłyby w przekonujący sposób pojawić się w scenariuszu pandemii.

Następnie w październiku 2019 r., niecałe trzy miesiące przed wybuchem epidemii Covid-19, Fundacja Billa i Melindy Gatesów we współpracy z Johnsem Hopkinsem i Światowym Forum Ekonomicznym była gospodarzem Wydarzenia 201 (Event 201).

Już sama nazwa sugeruje, że mogła to być kontynuacja ćwiczenia SPARS Pandemic. Kursy uniwersyteckie są numerowane na podstawie wymagań wstępnych. Kurs 101 nie wymaga żadnej wcześniejszej wiedzy, natomiast kursy 201 wymagają wcześniejszej znajomości danego tematu.

Podobnie jak w scenariuszu pandemii SPARS, Wydarzenie 201 wiązało się z wybuchem wysoce zakaźnego wirusa koronowego, a głównym (jeśli nie jedynym) celem tego ćwiczenia było ponownie to, w jaki sposób kontrolować informacje i trzymać w ryzach „dezinformację”, a nie jak skutecznie odkrywać i udostępniać środki zaradcze. [...]

Biorąc pod uwagę obie symulacje, SPARS („Wydarzenie 101”?) i Wydarzenie 201, były zapowiedzią tego, co ostatecznie wydarzyło się w prawdziwym życiu podczas Covid-19, kiedy Gates organizuje kolejne ćwiczenia związane z pandemią, warto zwrócić uwagę na szczegóły.

23 października 2022 r. Gates, Johns Hopkins i WHO byli współgospodarzami „globalnego ćwiczenia rzucającego wyzwanie” zatytułowanego „Katastrofalna zaraza” ([Catastrophic Contagion](#)), w którym uczestniczył fikcyjny patogen zwany „ciężkim epidemicznym enterowirusowym zespołem oddechowym 2025” (SEERS-25) – film z wydarzenia można [obejrzeć tutaj](#).

[...] Co znamienne, ćwiczenie „Katastrofalna zaraza” skupiało się na zaangażowaniu przywódców krajów afrykańskich i przeszkoleniu ich w zakresie przestrzegania scenariusza. Podczas pandemii Covid-19 kraje afrykańskie częściej niż inne wykraczały poza scenariusz i nie poszły w ślady krajów rozwiniętych, jeśli chodzi o wprowadzanie szczepień.

W rezultacie producenci szczepionek stoją obecnie przed problemem posiadania ogromnej grupy kontrolnej, ponieważ przyjęcie szczepionki przeciwko Covid-19 na kontynencie afrykańskim wyniosło zaledwie 6% , a mimo to radziło sobie znacznie lepiej niż kraje rozwinięte pod względem infekcji Covid-19 i związanych z nimi zgonów .

Ćwiczenie Catastrophic Contagion przewiduje, że SEERS-25 zabije 20 milionów ludzi na całym świecie, w tym 15 milionów dzieci, a wiele osób, które przeżyją infekcję, dozna paraliżu i/lub uszkodzenia mózgu. Innymi słowy, daną „wskazówką” jest to, że następna pandemia może dotknąć dzieci, a nie osoby starsze, jak miało to miejsce w przypadku Covid-19.

Komentując te fragmenty artykułu, choć szerszy komentarz w zasadzie jest zbyteczny, można stwierdzić, że tutaj nie ma już żadnego pola do dyskusji, CZY będziemy mieli za chwilę kolejną plandemię, ale KIEDY ona zostanie ogłoszona. Zanim to się stanie zostaną najprawdopodobniej, przynajmniej częściowo, zmienione przepisy IHR (International Health Regulations). Być może bandytom pokroju Gatesów i Schwabów uda się przeforsować traktat pandemiczny, o którym na tym blogu było już sporo. Jeśli nie, będą chcieli wymusić to właśnie poprzez straszenie ludzi w przeciwiczny sposób. Temat jest wciąż aktualny, a w zasadzie coraz bardziej naglący, bo do maja pozostało niewiele czasu. Myślę że fragment z podsumowania tekstu Patrycji Harrity, który polecam przeczytać w całości, jest bardzo trafny.

Traktat pandemiczny WHO jest bramą do globalnego, odgórnego reżimu totalitarnego, jednego rządu światowego. Ostatecznie WHO zamierza przejąć dyktat nad całą opieką zdrowotną. Aby jednak zapewnić sobie tę władzę, będą potrzebować kolejnych pandemii. Sam wirus Covid-19 nie wystarczył, aby zachęcić wszystkich do korzystania ze scentralizowanej jednostki reagowania na pandemię i prawdopodobnie wiedzieli o tym od początku.

Zatem powodem, dla którego możemy być pewni, że wystąpią dodatkowe pandemie, niezależnie od tego, czy zostaną wywołane wyłącznie strachem i szumem, czy też faktyczną bronią biologiczną stworzoną właśnie w tym celu, jest to, że plan przejęcia, znany również jako [Wielki Reset](#), opiera się na założeniu, iż potrzebują globalnego nadzoru nad naszym bezpieczeństwem biologicznym i scentralizowanego reagowania.

Bezpieczeństwo biologiczne jest z kolei uzasadnieniem posiadania [międzynarodowego paszportu szczepionkowego, pod którym podpisała się grupa G20](#) i paszport ten będzie jednocześnie Twoją cyfrową identyfikacją. Zatem ten identyfikator cyfrowy będzie powiązany z Twoją zdolnością kredytową, narzędziem do śledzenia osobistego śladu węglowego, dokumentacją medyczną, dokumentacją edukacyjną, dokumentacją pracy, obecnością w mediach społecznościowych, dokumentacją zakupów, Twoimi rachunkami bankowymi i programowalną cyfrową walutą banku centralnego (CBDC).

Kiedy wszystkie te elementy zostaną w pełni połączone, znajdziesz się w cyfrowym więzieniu, a rządząca klika – niezależnie od tego, czy do tego czasu będzie oficjalnie jednym rządem światowym, czy nie – będzie miała całkowitą kontrolę nad twoim życiem od kołyski aż po grób.

Jak napisałem wyżej, każdy jednak ma wybór. Nie zawsze jest on oczywisty i do końca przejrzysty, bo od dawna istnieją różne siły, o których Grzegorz Braun zwykł mawiać w skrócie „mafie, służby i łoże”. To prawda, że media nie są polskie i w większości kontrolowane znacznie bardziej, niż mogłoby się wydawać. Wodę z mózgu będą robić Polakom tak długo, jak uda się przy korycie utrzymać ludzi zainteresowanych wyłącznie zawartością paśnika. Niektórzy z pewnością są dziś przekonani, że rząd chce naszego dobra (nie w takim znaczeniu, jak w moim [tekście sprzed dwóch tygodni](#)), a WHO jest pożyteczną organizacją dbającą o nasze zdrowie. Oni na pewno nas wyleczą! Ze wszystkiego!

Wciąż jest jednak jakaś szansa, że kiedyś Polska jednak wróci. Trzeba się o to modlić, nie poprzestając na marzeniach. Bez realnej pracy u podstaw i uświadamiania innych, zaczynając od bliskich naszemu sercu osób, nic się samo nie zmieni.

[Źródło](#)

Pokonani bez walki



Osiągnąć sto zwycięstw w stu bitwach nie jest szczytem umiejętności. Szczytem umiejętności jest pokonanie przeciwnika bez walki...” Sun Tzu „Sztuka wojny”

Mija 4 lata od rozpoczęcia -przez globalistyczne elity satanistyczne- największej operacji terrorystycznej w historii Ziemi a jednocześnie najbardziej zabawnego kabaretu jaki kiedykolwiek zaistniał w historii świata. Oczywiście mam na myśli tak zwaną pandemię covid-19, która połączyła w sobie zarówno kabaret jak i operację terrorystyczną.

Z perspektywy kilku lat trudno wręcz uwierzyć jakie niewiarygodne działania wymyślały rządy krajowe (w tym polskie) oraz w to, jak te absurdalne, komiczne działania były

ze ślepych posłuszeństwem wypełniane przez miliardy ludzi.

Przypomnijmy sobie zakaz wstępu do lasów, zakaz wychodzenia z domów z którego byli zwolnieni właściciele psów, więc ludzie sobie wzajemnie pożyczali psy żeby wyjść z domu, zakazy wstępu do kościołów większej liczby wiernych niż 5 (co egzekwowała policja) , zamknięcie cmentarzy, atakowanie przez policję i straż miejską ludzi którzy nie pozakładali sobie na twarz szmat zwanych „maseczkami. Litanię absurdałnych nakazów i zakazów można ciągnąć w nieskończoność.

Wyobrażam sobie jaką radość mieli twórcy tych wszystkich bredni (skeczy kabaretowych) obserwując jak ludzie je w podskokach wykonują! Był też nakaz poruszania się po chodnikach w odległości 2 metry osoba od osoby. Niezależni dziennikarze w USA próbowali ostatnio ustalić autora tego kretynizmu (który powielono również w Polsce)- ale tego dowcipnisia nie udało się zidentyfikować!

Kabaretowa część operacji terrorystycznej „Covid-19” (dobrze świadcząca o poczuciu humoru organizatorów) skompromitowała ludzkość, albo inaczej: pokazała, że wśród ludzkiej populacji tylko niewielka jej część potrafi analitycznie myśleć! Pokazała, że zdecydowana większość ludzi uwierzy w każdą bzdurę i wykona każde – najbardziej nawet absurdałne-polecenie władz, jeśli tylko poprzedzi ją telewizyjna propaganda i nagonka.

Jeśli przed erą kowida śmialiśmy się z głupoty Amerykanów, którzy w roku 1938 uwierzyli w inwazję Marsjan na Ziemię, bo usłyszeli o takiej w słuchowisku radiowym nagrany według powieści Wellsa, to jak ocenić nas, współczesnych ludzi??

Mając do dyspozycji internet (nieskończone źródło informacji i komunikacji) daliśmy się ograć i ośmieszyć jak małe dzieci, pozbawione jeszcze rozumu i rozsądku. Im bardziej wykształceni byli ludzie, tym w większej liczbie uwierzyli w głupkowatą propagandę!

Tak zwana pandemia pokazała jakie bydlęto wylazło z wielu ludzi i jak wielkim zagrożeniem są ludzie sami dla siebie. Nigdy nie

zapomnę filmu, na którym jakiś bandyta ubrany w strój policyjny katuje pałą młodą dziewczynę dlatego, że nie założyła maski!

Część kabaretowa operacji terrorystycznej miał na celu takie wystraszenie miliardów ludzi (choć każdy normalny na umyśle człowiek powinien wyśmiać ten kiepski kabaret!), aby dobrowolnie poddali się oni tak zwanemu „wyszczepianiu”, czyli pozwolili wpuścić sobie do ciał jakiś płyn którego składu chemicznego nie znali i nie mieli pojęcia jak ten płyn na nich zadziała!

Przypomnijmy sobie niekończące się kolejki do szczepień a wcześniej do „testowania” testem który niczego nie pokazywał i nie pokazuje, przypomnijmy sobie hulajnogi które mogli wylosować przestraszeni durnie, jeśli wpuścili sobie do ciał trujący zajzajer.

Z perspektywy kilku lat to co się wówczas wydarzyło wydaje się całkowicie nierealne i niedorzeczne. A jednak współczesna wersja „inwazji Marsjan na Ziemię” została uznana za realną przez miliardy ludzi, w tym przez „oświecone” społeczeństwa Europy!

Po tym doświadczeniu już wiemy, że ludzkością można wywijać jak pies flakiem, jeśli się ma do dyspozycji media o zasięgu światowym. Można im wcisnąć każdą bzdurę, można ich zmusić do każdego działania łącznie z nakłonieniem do popełnieniem samobójstwa, jeśli tylko media nazwą samobójstwo „najwyższą troską o zdrowie i życie”.

Można nakłonić propagandą miliony ludzi (jak w Polsce) aby ta wybrała do parlamentu swoich katów, którzy wymordowali 250 tysięcy Polaków i nazwali to zgonami ponadwymiarowymi. Tak zwana władza i tak zwana opozycja prześcigali się pomysłach jak by tu jeszcze bardziej upodlić ludzi, wdeptać ich w błoto, oraz „wyszczepić” na chama!

Można propagandą nakłonić miliony ludzi by popierali zgubne dla nich działania władz, które prowadzą ich samych i państwo

do ruiny, itp, itd

Jeśli komuś się wydaje, że operacja „kovid-19” przeszła do historii, ten jest w tragicznym błędzie. Jeszcze w tym roku albo na początku przyszłego rozpocznie się następny etap kabaretowo terrorystyczny, który powali ludzkość na kolana w sposób ostateczny.

Rozpocznie się zapowiadana od dawna przez WHO pandemia X, będzie ona polegała na tym, że zaszczepieni ludzie zostaną potraktowani promieniowaniem 5G (przypomnę, że nadajniki sieci 5G mają możliwość stukrotnego zwiększenia mocy oraz precyzyjnego nakierowania wiązki fal na wybrany podmiot czy przedmiot), które uwolni zabójczy potencjał uwięziony w szczepionkach które krążą w ciałach Szczepanów.

Podejrzewam, że operacja rozpocznie się od nakierowania wiązek promieniowania 5 G na szpitale. Zgromadzeni w nich zaszczepieni pacjenci i zaszczepiony personel padną jak muchy (tak jak obecnie padają różni zaszczepieni celebryci, a co pokazuje niezliczona ilość filmów z ich udziałem), co da początek nowej śmiertelnej „pandemii”, już nazwanej przez szulerów pandemicznych, pandemią X.

Ciąg dalszy łatwo sobie wyobrazić, znając już przebieg pandemii „covid-19”, oraz podatność ludzików na propagandę, nawet najbardziej niedorzeczną!

Ludność świata zostanie przetrzebiona wedle zamysłów globalistycznej elity satanistów, zaś większość ludzików nawet nie zauważy sprawców nieszczęścia!

„...Osiągnąć sto zwycięstw w stu bitwach nie jest szczytem umiejętności. Szczytem umiejętności jest pokonanie przeciwnika bez walki...” Sun Tzu „Sztuka wojny”

Zostaliśmy pokonani bez walki, zaś ostatni akt dramatu – komedii rozegra się niebawem!

Anthony Ivanowitz

Ukrainizacja Polski przyspiesza – Polska czy UkroPolin ?



W dniu 29 stycznia na kanale Centrum Edukacyjne Polska Krzysztof Baliński, były ambasador w Syrii i Jordanii, omawiał swoją nową książkę *Polska czy UkroPolin*. Ta prezentacja skłania do refleksji, czym tak naprawdę jest Polska i czy to jeszcze Polska. I dlatego poniżej zacytowałem prawie całość jego prezentacji. *Verba volant, scripta manent* (Słowa ulatują, pismo pozostaje), jak mawiali Rzymianie. A poza tym łatwiej poruszać się po tekście, niż po materiale video. Ponieważ tekst jest długi, dodałem śródtytuły.

Baliński zaczyna swoją prezentację od zadania kilku pytań. Używa pojęcia „Nasi” w stosunku do Żydów.

- Dlaczego „Nasi” ogłosili wrogami Rosję i Białoruś, dwa państwa, które nie mają żadnych roszczeń wobec Polski, a za najbliższych przyjaciół uznali Ukrainę i Izrael, które to państwa mają roszczenia wobec Polski?
- Dlaczego „Nasi” przyjęli za swój interes ukraiński i doktryna polskiego interesu narodowego polega na: jesteśmy sługami narodu ukraińskiego?
- Dlaczego stosunki polsko-ukraińskie zaczęły upodabniać się do stosunków polsko-żydowskich? Dlaczego

nacjonaliści ukraińscy zaczęli się zachowywać jak nacjonaliści żydowscy?

- Dlaczego, zamiast trzymać się z dala od konfliktów, które Polski nie dotyczą, wsadzają palce między drzwi i futrynę, wdając się w gierki, których zasad nie rozumieją?

Czego zabrakło politykom? Zabrakło refleksji, że wojna na wschodzie może mieć jeszcze inny, poza Rosją i Ukrainą, cel. Że dotyczy też Polski, że chodzi o osłabienie Polski, o zmianę struktury etnicznej Polski, o ukRAINIZACJĘ Polski, o przyjęcie przez Polskę wschodnich standardów, o przyłączenie się do cywilizacji turańskiej lub wepchnięcie Polski w strefę jakiegoś chaosu i konfliktów etnicznych. Nie naszała też naszych polityków refleksja, że Polsce szykowany jest majdan albo coś, co znamy jako kolorową rewolucję, w której pochodzącym z warszawskich Nalewek i z polskich Kresów dywersantom Sorosa sekunduje Berlin, zielone ludziki z TVN. Krótko mówiąc, że w Polsce ma mieć, ma miejsce kolorowa rewolucja.

Zabrakło też refleksji, że, prędzej czy później, nastąpi zamrożenie konfliktu, że Ukraina będzie musiała pogodzić się z utratą Krymu i Donbasu, a być może nawet Odessy, że dojdzie do resetu stosunków Rosji z Niemcami, że Ukraina sprzymierzy się z Niemcami, a Polska znajdzie się w kleszczach ukraińsko-niemieckich jako państwo słabe, coś w rodzaju Generalnej Guberni.

Wreszcie zabrakło tej refleksji, że Ukraina to jest, historycznie, twór germański, a Ukraina to polityczna ręka Żyda i Niemca. I jakby nie zauważyli, albo udają, że nie zauważyli, że poprzez tak silne zaangażowanie się Polski w ten konflikt, odwracają Polskę na wschód, co przecież, zgodnie z ich wypowiedziami, było zawsze wielką tragedią Polski i że to odwrócenie Polski na wschód wiąże się oczywiście z wielkimi konsekwencjami cywilizacyjnymi. I nigdy nie zauważyli, albo

zauważyli za późno, że Polska w ten sposób staje się państwem frontowym NATO.

Ale prawdziwą machlojką jaczajki, która sprawuje władzę w Polsce i na Ukrainie jest, czy ma być to, co w tej książce nazywam UkroPolin. To niekoniecznie musi być twór państwowy lecz raczej twór geopolityczny, którego częścią będzie państwo polskie; słabe, wasalne, otoczone przez wrogów, aktywne na gwizdek do różnych awantur wojennych – już to z Rosją u boku Ukrainy, czyli drugiego Izraela w Europie, już to wojny z Persją u boku tego prawdziwego Izraela – wojen toczonych oczywiście do ostatniego Polaka, Polaka antysemitę. Krótko mówiąc, jesteśmy wmanewrowywani w rolę państwa służebnego nie tyle, jak to powiedział rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że jesteśmy sługami narodu ukraińskiego, lecz raczej chodzi tutaj o państwo służebne wobec ukraińskich oligarchów wiadomego pochodzenia.

Zełeński miał powiedzieć: jak zakończymy wojnę, to cała Ukraina będzie wyglądała jak wielki Izrael. No, ale skoro będzie drugi Izrael w Europie, to będzie i druga Palestyna. Jeśli Polska stanie się drugą Palestyną, to będzie dochodzić do wielu niekorzystnych wydarzeń, m.in. do konfliktów etnicznych. Skoro w Polsce mamy już kilka milionów, nawet nie wiemy dokładnie ile milionów Ukraińców, a niedługo możemy mieć ich jeszcze drugie tyle, to, prędzej czy później, dojdzie do konfliktów etnicznych. A kto będzie trzymał w garści wojujące strony? Wydaje mi się właśnie, że Żydzi i właśnie na tej zasadzie powstanie UkroPolin.

W całej naszej miłości do Ukrainy wcale nie chodzi o miłość do Ukraińców, ale o Żydowskich oligarchów, którzy rządzą Ukrainą. Czy u podłoża tej miłości naszych polityków do oligarchów ukraińskich nie leży to, że Polską, Ukrainą i Stanami Zjednoczonymi od dekad rządzi żydokomuna, pochodząca z terenów dzisiejszej Ukrainy. Piszę też o tym, że oligarchowie ukraińscy zaczynają przenosić swoje biznesy do Polski. I jeszcze jedna uwaga. Co łączy naszych polityków z oligarchami

ukraińskimi, to ma związek z niedawnymi wydarzeniami pod hasłem „gaśnica”, że mają rabinów prowadzących z Chabad Lubawicz.

Od kilku tygodni wyszykowali nam jeszcze większą tragedię. Premierem rządu polskiego został Donald Tusk, dla którego Polska to nienormalność. Marszałkiem sejmu został Szymon Hołownia, który domagał się, żeby Niemcy w ramach reparacji dla Polski uzbroili Ukrainę. Ministrem obrony został Władysław Kosiniak-Kamysz, który w kwietniu, czyli miesiąc po wybuchu wojny na wschodzie, na kongresie Europejskich Samorządów w Mikołajkach wypowiedział się za utworzeniem unii polsko-ukraińskiej, czyli UkroPolu. Nawiasem mówiąc, termin „UkroPol” na naszym rynku politycznym został rzucony przez Jacka Kuronia.

I wreszcie Ministrem Sprawiedliwości i Prokuratorem Generalnym został Adam Bodnar, który jako Rzecznik Praw Obywatelskich zapisał się następującą wypowiedzią: „Naród polski uczestniczył w realizowaniu holokaustu”. I później postulował, aby ukraińscy przesiedleńcy mieli prawo głosu w wyborach. Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego został Bartłomiej Sienkiewicz, który zdradził w restauracji „Sowa i przyjaciele”, że był członkiem rządu państwa teoretycznego o programie: Ch.., dupa i kamieniu kupa. Jeszcze większe nieszczęście przytrafiło się nam w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w dyplomacji.

Radek Sikorski pierwszą swoją wizytę zagraniczną złożył w Kijowie i już w Kijowie zapowiedział, że będzie, tak jak jego poprzednik na tym urzędzie, sługą narodu ukraińskiego. I mamy jeszcze Przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych sejmu. Paweł Kowal, który sprzeciwił się w przeszłości jakiegokolwiek upamiętnieniu ofiar rzezi wołyńskiej. Inna jego wypowiedź też świadcząca o profilu politycznym tego człowieka i o pochodzeniu etnicznym, że Ukraińcy muszą dojrzeć do samooceny, tak jak Polacy dojrzeli do samooceny w Jedwabnem oraz, to już wypowiedź z ostatnich dni: dla mnie nie ma rozróżnienia

pomiędzy interesem Polski i Ukrainy.

Bardzo dobry wynik w ostatnich wyborach do sejmu osiągnął Marek Sawicki autor pomysłu wykupienia przez państwo i wyremontowania na koszt państwa polskiego, wydaje się, że przez firmy należące do działaczy PSL, dwustu tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekazania ich ukraińskim przesiedleńcom. Taki sam wynik osiągnął w Wałbrzychu Michał Dworczuk, Dworczyk, którego podaję właściwe nazwisko – Mychajło Dworczuk, który w rządzie Morawieckiego pełnił różne funkcje, ale była to faktycznie funkcja ministra do spraw ukrainizacji Polski.

I pytanie: a kto obejmie w 2025 roku Belweder? Na Ukrainie nie pieścili się z tubylcami i prezydentem zrobili komika. To czy u nas nie zrobią prezydentem Rzeczypospolitej konferansjera? (prawdopodobnie chodzi o Hołownię – przyp. W.L.).

Ukraińcy, a może raczej Żydzi ukraińscy, w polskiej polityce

Następnie Baliński stwierdza, że pochodzenie narodowe w polityce i dyplomacji jest niezwykle ważne, bo w pewnym momencie pojawia się problem lojalności. Bo czy rzeczą normalną jest, by naczelnikiem Wydziału Wschodniego w Agencji Wywiadu był osobnik pochodzenia ukraińskiego? Z racji tego, że stanowiska państwowe obsadzone są Ukraińcami, to doszło do rzeczy niebywałej. W Instytucie Pamięci Narodowej pion śledczy tego instytutu nie osądził ani jednego zbrodniarza UPA, a nawet wszystkich skazanych w PRL-u zrehabilitował, zaliczył w poczet osób represjonowanych przez PRL ze względów politycznych. Członków UPA uznano za represjonowanych ze względów politycznych. IPN umieścił ich także w Atlasie Podziemia Niepodległościowego, w którym straty UPA w walce z wojskiem polskim włączono do strat polskiego podziemia.

Ukraińcy mają wpływy we wszystkich partiach politycznych w Polsce. Zaczęło się od Lecha Kaczyńskiego i jego kancelarii. Po 1989 roku wielu Ukraińców zrobiło w Polsce wielkie kariery.

Baliński podaje dwa nazwiska. Władysław Frasyniuk, gołodupiec, nagle, z dnia na dzień, zostaje właścicielem wielkiej firmy transportowej, która ma, czyli Frasyniuk, 300 TIR-ów. Kto jest najbogatszym człowiekiem w Polsce? Michał Sołowow, jak sam mówi, pochodzenia ukraińskiego. Siemoniak – były Minister Obrony Narodowej w rządach PO, który obecnie został koordynatorem służb specjalnych. Gdy był Ministrem Obrony Narodowej, to oficjalnie pisano o tym, że był aktywnym działaczem Związku Ukraińców w Polsce. Przed nim Ministrem Obrony Narodowej był niejaki Onyszkiewicz. Stalin powierzył władze w Polsce nie tylko Żydom, ale także innym mniejszościom narodowym, przeważnie Ukraińcom. Relacje polityczne po stronie, ale także inne relacje z Ukrainą modelują w tej chwili Ukraińcy, a stosunki polsko-ukraińskie ktoś podmienił na stosunki ukraińsko-ukraińskie. Tak jak zrobiono to ze stosunkami polsko-amerykańskimi. Stosunki polsko-amerykańskie zostały podmienione na stosunki Polski z diasporą żydowską.

Żydobanderowszczyzna

Na Ukrainie powstała nowa warstwa ideologiczna – żydobanderowszczyzna. Oligarchowie żydowscy na Ukrainie i nacjonaści ukraińscy stworzyli nową klasę ideologiczno-etniczną, która ma tę dziwną nieetniczną cechę, że nie są wrogami Żydów, nie są zwolennikami Ukrainy dla Ukraińców, są tylko wrogami Rosjan i Polaków. I co z tego wynika? Rada Najwyższa Ukrainy upamiętnia rocznicę urodzin Stepana Bandery. W gabinecie głównodowodzącego wojsk ukraińskich stoi popiersie Bandery. Rok rocznie odbywają się marsze neonazistów. Na froncie wojuje brygada Azow i pułk Aidar, których żołnierze posługują się insygniami Waffen SS, a równocześnie są hołubieni przez oligarchów ukraińskich i przyjmowani na Zachodzie. Krótko mówiąc, światowe żydostwo wspiera kult Bandery.

Naziści ukraińscy są akceptowani przez Żydów, jeśli akceptują rządy żydowskiego komika osadzonego w Pałacu Prezydenckim w Kijowie przez żydowskiego oligarchę. Na ten temat milczy Biały

Dom, milczy Komisja Helsińska. Krytyczne podejście do nazistów ukraińskich skończyło się jak ręką uciął, gdy premierem został Wołodymyr Hrojsman. Gdy parlament ukraiński, Werchowna Rada uczciła minutą ciszy Symona Petrule, który wymordował 50 tysięcy Żydów, naczelny rabin Ukrainy oświadczył: „Mianowanie na premiera ukraińskiego Żyda jest dowodem na to, że antysemityzmu na Ukrainie nie ma”. I od tego czasu dominuje wątek: Ukraina to najbardziej przyjazne Żydom miejsce na świecie. Ukraina ma żydowskiego prezydenta. To Rosja jest kolebką antysemityzmu i rajem neonazizmu i oskarżenie o gloryfikowanie kolaborantów Hitlera, to wymysły Moskwy.

Jeszcze jeden element ilustrujący to dziwne zjawisko żydobanderowszczyzny na Ukrainie. Majdan został wywołany przez lobby żydowskie w Waszyngtonie. Czynny udział w tych wydarzeniach wzięła Victoria Nuland vel Nudelman, która nie zwracała uwagi, że na Majdanie wznoszono transparenty sławiące sprawców okropieństw wymierzonych w jej ziomków. Za Majdanem kryją się też amerykańscy neokonserwatyści, do których należy Victoria Nuland, bo jest ona małżonką głównego ideologa neokonserwatystów amerykańskich pana Kagana. Tak, nawiasem mówiąc, neokonserwatyści to są Żydzi, potomkowie komunistów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych z dzisiejszych terenów Ukrainy, które wcześniej należały do Polski.

Mamy też neokonserwatystów na gruncie polskim. Przykład – Antoni Macierewicz. Czy przypadkiem? To właśnie Antoni Macierewicz podpisał czy zawarł umowę, tę sławną umowę z 2 grudnia 2016 roku z Ukrainą, która przewiduje bezpłatne udostępnienie Ukrainie praktycznie wszystkich zasobów państwa polskiego; cywilnych i wojskowych. Czy to jest przypadek? I czy przypadkiem jest także to, że Antoni Macierewicz lansuje tezę, że za zbrodnią wołyńską stali Rosjanie i NKWD?

Prekursorem tej narracji żydobanderowskiej w Polsce było środowisko dawnego KOR-u, skupione wokół Gazety Wyborczej, która tropi wszelkie przejawy nacjonalizmu w Polsce, a przechodzi do porządku dziennego nad ideologią OUN-UPA i

któremu to środowisku nie przeszkadza, że ludzie, których wzięli w obronę mają na sumieniu śmierć tysięcy Żydów na Ukrainie. Jacek Kuroń, wywodzący się z tego środowiska, miał kiedyś powiedzieć: „Jeśli Ukraina chce być niepodległa nie może wyrzec się pamięci o UPA. UPA była powstańczą armią walczącą o niepodległość”.

Żydobanderowcami są także redaktorzy Gazety Wyborczej. Żydobanderowcem jest redaktor naczelny Gazety Polskiej, którego łączy z Michnikiem pogląd, że każdy nacjonalista jest dobry, byle nie polski. I wreszcie żydobanderowcem, ale już naprawdę takim 100%, jest Paweł Kowal; obecnie przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, a wkrótce pełnomocnik do spraw odbudowy Ukrainy.

Wszyscy ci wymienieni przeze mnie są zwolennikami tezy, że lepsza Ukraina banderowska, niż sowiecka. I głównie z tego powodu nie będzie przeprosin za rzeź wołyńską. Nie będzie zgody na ekshumację, ponieważ rządzące Ukrainą żydobanderowskie klany, które zbudowały silną żydobanderowską tożsamość Ukrainy nie ustąpią. Dlaczego nie ustąpią? Bo wiedza, że ich patron zza oceanu nie godzi się na polską martyrologię, gdzie monopol na tym polu przysługuje tylko Żydom. I jeszcze jedno; ekshumacji w Jedwabnem nie chcą ofiary, a ekshumacji na Wołyniu nie chcą kaci. Ta konstatacja ma związek z żydobanderowszczyzną.

Scenariusz dla Polski

Na naszych oczach realizuje się scenariusz, właśnie dzięki błędom popełnianym przez naszych polityków, tragiczny scenariusz, w którym Polska nie zyskuje nic, a przegrywa z kretesem. Gdy bitewny kurz opadnie, dla Polski nie będzie miejsca na tej defiladzie, oczywiście defiladzie moralnych zwycięzców w Kijowie. Duda nie zostanie zaproszony na wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla Wołodymirowi Żełeńskiemu. Polska zostanie uznana za współwinnego ukraińskiej tragedii, bo podżęgała do wojny. Zawsze podżęgała do wojny. Exemplum:

robił to podczas ostatniej wizyty w Kijowie Donald Tusk, co zresztą zauważył albo wypunktował Minister Spraw Zagranicznych Węgier, który powiedział m.in., że „w przeciwieństwie do pana (mówił do Tuska) Węgry nie podlegają do wojny, a pan zajął stanowisko prowojenne”. Z Rosją, po zawarciu pokoju, w imieniu Europy rozmawiać będą Niemcy. I Niemcom przypadną wszystkie polityczne i gospodarcze profity. Polsce przypadnie horrendalne zadłużenie, miliony przesiedleńców i emigracja Polaków za chlebem. I można w tym kontekście odkurzyć fraszkę Ignacego Krasickiego: „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”.

I jeszcze co do tego, że Polacy będą oskarżani, że podlegali do wojny i że są współwinnymi tragedii ukraińskiej, jest to, że prezydent Zełeński, czemu już dał wyraz na forum ONZ, prezydent Zełeński i oligarchowie ukraińscy, dla uniknięcia osobistej odpowiedzialności za zniszczenie państwa i wytrzebienie ukraińskiej populacji, będą szukali winnych i jednym z tych winnych będzie na pewno Polska.

I kolejna sprawa. Polska po zakończeniu konfliktu nadal będzie wspierać Ukrainę. Tym razem będzie do tego zmuszana przez Niemcy. Wcześniej robili to Amerykanie. W tej chwili taką rolę przejmują Niemcy. Czyli Polska będzie adwokatem Ukrainy, znowu wpuszczać miliony uchodźców, miliony bez żadnej weryfikacji, obdarzać ich przywilejami i pomocą. Przykład – podczas ostatniej wizyty Tuska w Kijowie dowiedzieliśmy się, że Tusk mówił, iż uzgodnił z premierem Ukrainy wspólne zakupy broni dla Ukrainy. Co to oznacza? Oznacza to, że to Polska będzie płaciła za tę broń, że broń ta będzie kupowana w Niemczech i dostarczana Ukrainie. Proszę zauważyć, że Ukraina jest obecnie bez 20% swego terytorium, że na tym utraconym terytorium znajduje się 90% potencjału przemysłowego Ukrainy, że Ukraina być może zostanie odcięta od Morza Czarnego, czyli będzie to kraj, który będzie mógł funkcjonować głównie dzięki pomocy zagranicznej i ogromna część tej pomocy będzie pochodzić z Polski.

I wniosek. U zarania III RP wzięliśmy na utrzymanie Żydów. 24 lutego 2022 roku, czyli po wybuchu wojny na wschodzie wzięliśmy na utrzymanie naród ukraiński. Po Okrągłym Stole staliśmy się Rzeczpospolitą Obojga Narodów i sługami narodu żydowskiego. Po 24 lutego 2022 roku staliśmy się Rzeczpospolitą Trojga Narodów i jeszcze dodatkowo sługami narodu ukraińskiego.

Depopulacja narodu polskiego

Można by jeszcze mówić o rzeczy bardzo ważnej, o tej wielkiej akcji przesiedleńczej, czyli operacji podmiany ludności polskiej. Tu tylko może jedno zdanie, że mieliśmy szokową transformację gospodarczą Balcerowicza, a dziś mamy szokową transformację etniczną Morawieckiego. Bo to Morawiecki świadomie sprowadził do Polski tylu Ukraińców. Daję na to dowody, przytaczam wypowiedzi Morawieckiego jeszcze sprzed wybuchu konfliktu, w której deklaruje, że jesteśmy gotowi do przyjęcia każdej liczby uchodźców ukraińskich. Czyli, krótko mówiąc, mamy szokową transformację etniczną Morawieckiego i szykuje się kolejna szokowa transformacja etniczna. Tym razem Tuska. Chodzi o relokację uchodźców z Afryki na terytorium Polski i chodzi o liczby sięgające nawet i pół miliona. Krótko mówiąc, triumwirat – Kaczyński, Duda, Morawiecki – przyczynił się do obecnej sytuacji, do tego, że zmieniane jest oblicze etniczne Polski. Zmiana tej kompozycji etnicznej Polski następuje już od wielu lat. Od stanu wojennego do dziś wygnano z Polski 8 milionów Polaków – 20% całej populacji. Straciliśmy więcej ludności polskiej niż podczas II wojny światowej.

Czy rzeczywiście scenariusz nakreślony przez Balińskiego jest realny? W swoim podkaście geopolitycznym Leszek Sykułski m.in. mówi:

W poniedziałek 29 stycznia 2024 roku niemiecka stacja AFD opublikowała wywiad z prezydentem Ukrainy Zełeńskim. Padły tam mocne słowa o tym, że gdyby, zdaniem prezydenta Zełeńskiego, zabrakło USA, to rolę lidera powinny objąć Niemcy. To wszystko

w kontekście pomocy, wspierania Ukrainy. Zdaniem ukraińskiego prezydenta tylko Berlin ma szansę, by zjednoczyć unię europejską, jeśli chodzi o wsparcie Ukrainy.

Tak więc zarówno Baliński jak i Sykulski rozważają taką możliwość, że Amerykanie wycofają się z wojny na Ukrainie. Sykulski podpira się wywiadem Zeleńskiego. Wygląda więc na to, że zaczyna się gotowanie żaby na wolnym ogniu, czyli przygotowywanie opinii publicznej do takiego scenariusza. Jest on jak najbardziej możliwy i prawdopodobnie tak się stanie. W Ameryce zbliżają się wybory. Wygra je Trump, a to będzie oznaczać zmianę w polityce zagranicznej USA. To będzie pretekst do wycofania się z tego konfliktu. I wówczas powojenny porządek w Europie będą ustalać Niemcy i Rosja. A oba te państwa uzgodnią między sobą, że Donbas i Krym, a może i Odessa zostaną przy Rosji. Natomiast Niemcy odzyskają swoje ziemie utracone na wschodzie, czyli polskie ziemie zachodnie. Gdyby Amerykanie nie wycofali się, to właśnie oni musieliby negocjować z Rosją warunki powojennego pokoju, co byłoby dla nich nieco kłopotliwe, bo musieliby poświęcić swego najwierniejszego sojusznika. Z moralnego punktu widzenia nie byłby to dla nich problem, raczej z wizerunkowego, co przecież zostałoby zauważone przez międzynarodową opinię.

To oczywiście będzie wycofanie pozorne, bo przecież Amerykanie mają swoje bazy w Niemczech i w Polsce, a więc mają Niemcy w kleszczach. Dalej będą głównym rozgrywającym, tyle że z tylnego siedzenia. Wojska amerykańskie mają swoje bazy w Wielkopolsce, a więc po zmianie granic tuż przy niemieckiej granicy. Jak jeszcze dojdzie do tego Centralny Port Lotniczy, to kontrola amerykańska w Europie będzie totalna. No, ale nowe państwo, czyli odkurzona I RP, żydowski raj, będzie wymagała parasola ochronnego.

Przyznam, że mnie samemu trudno uwierzyć w taki scenariusz, ale logika jest bezwzględna. Zresztą już w blogu „Finis Ucrainae” z 25 lutego 2022 pisałem: *Zawsze powtarzałem i będę powtarzał do znudzenia, że nie można zrozumieć teraźniejszości*

bez poznania tego, co było wcześniej. A pewne fakty skłaniają do wniosku, że tu chodzi bardziej o Polskę niż o Ukrainę, że to jest wstęp do przemodelowania tej części Europy.

Właśnie! Tu chodzi o Polskę! Dlaczego całe uzbrojenie i pomoc dla Ukrainy idzie przez Polskę, skoro Ukraina graniczy od zachodu również ze Słowacją, Węgrami, Rumunią i Mołdawią? Dlaczego finansowanie Ukrainy odbywa się za pośrednictwem Polski, a nie bezpośrednio? Dlaczego Tusk uzgadnia z ukraińskim premierem, że zakup broni dla Ukrainy w Niemczech będzie finansować Polska? Dlaczego Niemcy nie robią tego bezpośrednio? Można te pytania mnożyć. Skoro tak się dzieje, to znaczy, że chodzi o to, by w przyszłości jedynym winnym całej tej hucpy na Ukrainie była Polska, by to Polska była tym awanturnikiem, podżegaczem wojennym. Przecież Polska, jako państwo, jest bankrutem finansowym, a mimo to szeroki strumień pieniędzy nadal płynie. Żydzi amerykańscy dają pieniądze Żydom polskim, a ci przekazują je Żydom ukraińskim, ale to nie oni są winni, to Polacy i państwo polskie. Widać wyraźnie, że Żydzi traktują wszystkie państwa jak swoje prywatne poletka i po to są im one potrzebne, by działać z ukrycia.

Czy zatem na postawione przez Balińskiego pytanie: „Polska czy UkroPolin?” należy odpowiedzieć twierdząco? Nie do końca. Ten dziwny kraj to raczej UkroPolin i Kacaplant w jednym. Wszystko zaczęło się od unii personalnej Polski i Litwy. To wtedy nastąpiła likwidacja państwa ostatnich Piastów. W wyniku unii lubelskiej powstało wspólne państwo polsko-ukraińskie, które nadal nazywano Koroną, ale elitami tego nowego państwa i całej Rzeczypospolitej byli spolszczeni, ale nie do końca, rusińscy i litewscy bojarzy. Na tym etapie nastąpiło zawłaszczenie nowego państwa, a elity państwa piastowskiego zostały zastąpione elitami ze wschodu. Po kongresie wiedeńskim w 1815 roku Rosja po raz pierwszy wkroczyła na ziemie etnicznie polskie. Powstało podporządkowane jej Królestwo Polskie. Po powstaniu listopadowym car zastąpił polską administrację w Królestwie Rosjanami. Od tego momentu

następował ich stały napływ do tej administracji, pokrewnych urzędów i instytucji. Jednocześnie budowali oni w całym Królestwie cerkwie, wzmacniając w ten sposób żywioł prawosławny w Polsce. Po I wojnie światowej, ta, carskiego chowu, ludność rosyjska i prawosławna nie miała po co wracać do Związku Radzieckiego. Zapewne większość została w nowej Polsce. To byli ludzie, już od trzech, czterech pokoleń tu mieszkający, którzy zajmowali wysokie stanowiska, często wykształceni. I to zapewne oni w większości stanowili zaplecze nowej polskiej administracji i nie tylko. Pozostały też cerkwie i wierni. Tych ludzi można dziś poznać, według mnie, po tym, że są rusofilami, słowianofilami i egzaltują się wszystkim, co wschodnie, szczególnie rosyjskie.

Po II wojnie światowej przesiedlano na ziemie poniemieckie głównie mniejszości kresowe, najwięcej Ukraińców. PRL był więc państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym, wbrew głoszonej propagandzie. I takim państwem jest III RP. Z tej racji, że ludność niepolska jest bardzo liczna i prawdopodobnie stanowi ona większość, to asymiluje się tylko pobieżnie. Ogranicza się to do języka. I dlatego populacja tego państwa jest tak podzielona i wrogo nastawiona do ludności rdzennej, którą w swojej masie stanowią chłopci. To oni są tą rdzenną ludnością polską. Jednak przez wieki byli oni niewolnikami i jako warstwa społeczna nic nie znaczyła w tym kraju. Ten, który spróbował stworzyć polską partię chłopską, która mogłaby zadbać o interesy tej ludności „powiesił się”. I w ten sposób ci Polacy nadal nic nie znaczą, ale to oni są wszystkiemu winni, a te wszystkie mniejszości, łącznie z Żydami, które nie utożsamiają się z tym państwem, mogą działać na jego szkodę. Ich wizerunek nie ucierpi, bo przecież to Polacy są wszystkiemu winni.

[Źródło](#)

Nowy Traktat UE ma być traktatem rozbiorowym Polski!



To nie będzie referendum pomiędzy Europą a stepami Azji. To będzie referendum, które będzie Traktatem Rozbiorowym po którym Polska może już na mapę świata nie wrócić.

Ja nie mam cienia wątpliwości, że rząd Donalda Tuska ma jasne zadanie: doprowadzić do tego, by Polacy podpisali się pod Traktatem Rozbiorowym.

– twierdzi Jerzy Kwaśniewski, prezes Instytutu Ordo Iuris podczas rozmowy w PCh24TV

Władza Unii, w praktyce Niemców i ich sojuszników będzie oznaczać większą władzę i dominację niż ma aktualnie Berlin nad swoimi landami lub władza centralna USA nad poszczególnymi stanami.

“Polityka klimatyczna zgodnie z propozycjami traktatowymi ma się stać wyłączną kompetencją UE.

(...) Traktaty wprowadzają jako zasadę UE walkę ze zmianami klimatycznymi. To oczywiście jest zasada, która przyjmuje ideologiczną tezę za pewnik – o tym, że mamy do czynienia z antropogeniczną zmianą klimatu i można ją powstrzymać... ale jednocześnie jest to teza **całkowicie sprzeczna z innym założeniem**, które dotychczas obowiązywało – UE była po to, **aby zapewnić wzrost**. Teraz ważniejsze od wzrostu jest to, aby nie zmieniał się klimat...”

Manipulowanie emocjami Polaków

“W ciągu dwóch lat zostanie rozpisane referendum... i stopień rozchwiania Polski... bezprawie, którego teraz doświadczamy ma odebrać Polakom poczucie bezpieczeństwa. My jako naród mamy stanąć na krawędzi przepaści i oczekiwać zbawienia, zapewnienia bezpieczeństwa tylko od międzynarodowych struktur”.

Najbliższe dwa lata to czas chaosu, to czas ataku na wszystko co polskie...

Zacznijmy informować siebie nawzajem na spotkaniach rodzinnych, wśród przyjaciół, w pracy co się dzieje, co się święci – apeluje prezes Ordo Iuris.

To nie będzie referendum pomiędzy Europą a stepami Azji

To będzie referendum, które będzie Traktatem Rozbiorowym po którym Polska może już na mapę świata nie wrócić.

Po co nam suwerenność? Raport Ordo Iuris na temat reformy traktatów unijnych

- Procedowane zmiany mogą doprowadzić do znacznego

ograniczenia suwerenności Polski w kluczowych obszarach, takich jak polityka międzynarodowa, zdrowie, ochrona granic czy polityka walutowa.

- Skutkiem wdrożenia reformy może być m.in. przejęcie przez Unię dowodzenia nad siłami zbrojnymi Polski, zastąpienie polskich misji dyplomatycznych służbami unijnymi czy oddanie Brukseli kontroli nad przepływem imigrantów.
- Unia Europejska będzie mogła przejąć także nadzór nad kluczowymi gałęziami polskiego przemysłu oraz nabyć wyłączną kompetencję w zakresie zawierania porozumień dotyczących ochrony klimatu.
- Reforma może skutkować również narzuceniem państwom członkowskim akceptacji aborcji, surogacji, eutanazji czy permissywnej edukacji seksualnej.
- Raport został zaprezentowany podczas konferencji prasowej.

https://anty-press.pl/wp-content/uploads/2024/02/Po_co_nam_suw_erenosc.pdf

[Źródło](#)